Nr. 116. | We Lwowie Środa dnia 23. Maja 1877. | Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kasimiers Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 83. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Czerwiec z przesyłką pocztową w ilości 2 złr. wa.

Lwów 22. maja.

Gdyby w teraźniejszym gabinecie austrjackim zasiadali Horwatowicze, Jireczki i Nedbale, to niedziwilibyśmy się wcale, że projekt paralelnej kooperacji z Moskalami lub zajęcie Bośnji znajduje się ciągle na porządku dziennym. Rodowód tego projektu jest czysto moskiewski, jak moskiewskiem dziełem było powstanie, które dało prolog do teraźniejszych zawikłań na Wschodzie. Rokoszanie w Newesinje wywiesili wprawdzie przy pierwszym wybuchu sztandar czarno-żółty, ale tylko na to, aby odegrać rolę, nakreśloną sobie z Petersburga, i nastręczyć podstawę do późniejszej insynuacji, że w interesie Austrji leży zajęcie pewnych terytorjów tureckich. Zadanie zaś podsuwania tej myśli nie może podlegać żadnym wątpliwościom: Moskwa chce monarchję austrjacką wciągnąć do takiego samego postępku, jak Bismark wciągnął ją do wyprawy egzekucyjnej w Holsztynie i Szlezwigu r. 1864. Błędów jednak Rechberga nie wolno powtarzać hr. Andrassemu. Drugim zamiarem Moskwy jest zainteresować monarchję austrjacką współudziałem w ewentualnym rozbiorze Turcji, bo że nie o mniemaną poprawę losu chrześcian tureckich ale o rozbiór państwa ottomańskiego chodzi, tego chyba tylko naiwni politycy dotąd nie widzą. Otoż w tym względzie nie może również podlegać żadnej wątpliwości, że wszelki nabytek nowy dla Austrji w tamtych stronach nietylko najmniejszego pożytku nie przyniesie monarchji, lecz przeciwnie szkodę. Żadnego pożytku — bo chcąc zaprowadzić tam jakikolwiek ład, państwo musiałoby czynić nakłady, [illegible] obciążać się jeszcze więcej niż dotąd. Szkodę natomiast — bo każdy przybytek nowy żywiołu panslawistycznego przyczyni się do pomnożenia chaosu politycznego w Austrji, i będzie tylko dalszym etapem do rozkładu monarchji, wchodzącego w obliczenia gabinetu moskiewskiego. Panowie w Wiedniu niechaj pamiętają, że rozbiór Turcji bez względu na to, czy uskuteczniony bez udziału czy z udziałem Austrji, nie będzie niczem innem jak tylko faktem poprzedzającym i przygotowującym rozbiór Austrji.

Panowie w Wiedniu niechaj czytają pilnie głosy dzienników moskiewskich, stanowiące komentarz do terazniejszej wojny: głoszą i przepowiadają one ukonstytuowanie państwa wszechsłowiańskiego, obok którego nie masz miejsca dla Austrji. Panowie w Wiedniu niechaj mają na pamięci, że odegranie hymnu „Boże Carja chrani" na cześć arcyksięcia Albrechta w Zagrzebiu jest znakiem, który nie dopuszcza żadnego dwoistego tłumaczenia. Panowie w Wiedniu niechaj baczą, że Rumunja, ogłaszająca dziś pod osłoną bagnetów moskiewskich swoją niepodległość, wkrótce wywiesi sztandar królestwa dako-rumuńskiego, i sięgnie po Siedmiogród, Banat, Bukowinę; a Wielka Chorwacja, z której ideą studenci zagrzebscy chcieli się udać do arcyksięcia, nakreśla granice swoje do środka Węgier, zajmując część Styrji, Krainę, Karyntję, Gorycję, Istrję i Dalmację. Panowie w Wiedniu niechaj nie spuszczają z oka, że Czesi i cała ich adherencja teraźniejszą wojnę nazywają z tryumfem „ostatnia wojna o wyswobodzenie Słowiańszczyzny!"

Opinja publiczna, znajdująca bardzo trafny wyraz w kursach giełdowych, instynktem przewiduje wszystkie niebezpieczeństwa, jakie mieści w sobie awanturniczy a uporczywie ponawiający się projekt marszu wojsk austrjackich do Turcji. I dziwić się tylko wypada, że sfery wojskowe nie zwrócą uwagi na kosztowną szkodliwość takiego przedsięwzięcia. Nie trzeba być strategikiem, aby nie wiedzieć, że Austrja chcąc we własnym dobrze zrozumianym interesie przeciwważyć skutecznie inwazji moskiewskiej i zapobiedz dalszym skutkom tejże, może to uczynić nie okupacją Bosnji, a l e j e d y n i e i w y ł ą c z n i e w y s t a w i e n i e m k o r p u s ó w o b s e r w a c y j n y c h w Galicji, na Bukowinie i w Siedmiogrodzie, na co jeszcze czas poniekąd, bo wtedy dopiero przypadnie chwila sposobna do tego, gdy Moskwa po przekroczeniu Dunaju zagryzie się w Bałkany.

Ostatnie tedy słowo przestrogi piszemy dziś do gabinetu wiedeńskiego, bo widzimy, że jakieś fatum pcha go na tory, po których idzie się do zguby i do stanowczego skompromitowania interesów cywilizacji nad Wisłą, Dniestrem i Dunajem.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Poznań 19. maja.

Zapewne doszła was już wydana tu świeżo broszura polityczna p. Edmunda Collier'a o formujących się legjonach polskich w Turcji. Rzecz sama bardzo pobieżnie traktowana, ale gorąco, zacnie z wielką godnością, miejscami autor nawet silnie umie argumentować. Ta sprawa legjonu silnie porusza umysły i rodzieliła tutejsze społeczeństwo polskie na trzy stronnictwa: gorąco popierających sprawę formowania się zawiązku armji polskiej w Turcji, wręcz przeciwnych formowaniu, i wreszcie takich, którzy sami nie wiedzą za czem się oświadczyć i chcieliby i boją się... Do tych ostatnich możnaby zastósować anegdotę o pewnym jegomości, który regularnie chodził do spowiedzi, a swoją drogą zdawał się nie wierzyć w spowiedź, ale utrzymywał: „jeżeli w istocie spowiedź na tamtym świecie przynieść może człowiekowi zbawienie, to nie zawadzi na ziemi spowiadać się, a jeżeli jest wcale niepotrzebna, to co mi szkodzi, że trochę księdzu poszepcę do ucha..." Otóż ci ostatni panowie, co do legjonu tak samo myślą, chociaż głośno nie mówią: „dobrzeby to było mieć na wszelki pomyślniejszy dla nas wypadek gotową, choćby małą armję polską — więc niech się formują," powiadają tym, którzy są za formowaniem, a przytakują także tym, którzy są przeciw formomowaniu...

Nikt się zapewne dziwić nie będzie, że w tego rodzaju ważnej kwestji, jak formowanie się armji polskiej w Turcji mogą być zdania podzielone, Boże uchowaj, aby mieć komu za złe, że ma takie, albo inne przekonanie, ale dopóki dzieje się to w dobrej wierze.

Ze taki *Czas* był tyle bezczelnym, iż nie wahał się ogłosić jakiejś nędznie zfabrykowanej elaboracji w Krakowie, niby odezwy „emigracji polskiej krążącej po Francji," to nikt się temu nie dziwi, gdyż od redaktorów tego pisma trudno żądać uczciwego patrjotyzmu, ale z jakiego powodu *Dziennik Poznański*, który pod względem patrjotyzmu polskiego czystą ma po za sobą przeszłość, uważał za stósowne przedrukować tę nikczemną elukubrację, w której bezsens graniczy z podłością — to jest więcej niż dziwnem... Rzecz niepodpisana przez nikogo, jak sam *Dziennik* o tem powiada, szpargał jakiegoś pojedynczego może łotra, zostającego na usługach moskiewskich, znajduje miejsce w *Dzienniku Poznańskim...*" Dowodzi to, co najmniej, zupełnego braku zmysłu politycznego i dziennikarskiego, co się zresztą *Dziennikowi Poznańskiemu* bardzo często zdarza.

Parę miesięcy temu *Dziennik Poznański* zaczepiony o zamieszczenie jakiegoś ubliżającego komuś inseratu, tłumaczył się, że dział inseratów nie obowiązuje redakcji i ta ostatnia tylko wtedy płatnego inseratu nie pozwoli zamieścić, jeżli inserat ten, między innemi, ubliżałby godności polskiego narodu. Więc tedy inseratu takiego redaktor *Dziennika Poznańskiego* nie pozwoliłby wydrukować, ale dać rozgłos nikczemnej obeldze w części literackiej pisma, puszczonej b e z ż a d n e g o p o d p i s u, w formie odezwy przez jakiegoś zapewne moskiewskiego ajenta, nazywającego naszych bohaterów „awanturnikami" i plującego w twarz temu wszystkiemu, co polski naród cały otacza aureolą świętości i chowa w sercu, jak najdroższe relikwie, to *Dziennik Poznański* uważa za stosowne zamieścić w swoich łamach i przez to zwykłej nędzocie moralnej nadawać charakter jakiejś publicznej doniosłości. Gdzież tu sumienie publicysty, gdzie takt dziennikarski, gdzie wreszcie głębokie poczucie godności obywatelskiej?.... pytamy się redakcji *Dziennika Poznańskiego* — może nas zechce objaśnić i uspokoić przeważną liczbę Wielkopolan, którzy tym postępkiem *Dziennika Poznańskiego* zostali zgorszeni i boleśnie dotknięci...

Bukareszt 18. maja.

Kanonada pod Oltenicą, Kalafatem, Islarem i wzdłuż całego Dunaju, pomiędzy baterjami i monitorami tureckiemi z jednej strony, a baterjami moskiewsko rumuńskiemi z drugiej nie ustaje. Jakie są jej rezultaty trudno nam tutaj o tem wiedzieć na pewno, bo patrzeć się na nie mimo woli musimy przez okulary półurzędowego *Romanula* posiadającego jedynie buletyny starό codziennych. — Fabrykowania zaś tych buletynów nauczył się on od Moskali: wychwala więc ciągle odwagę i zimną krew wojowników rumuńskich, liczy straty Turków, a odstępuje tylko od swego pierwowzoru w tem, że mu się „dorobańcy" w czasie bitwy nie rodzą. — W ustach *Romanula* żadna kula turecka nie trafia, żadna bomba dzikich Ottomanów nie pęka, bo zamiast prochem, proszkiem węglowym jest wypełnioną, gdy tymczasem żaden strzał p o t o m k ó w T r a j a n a nie chybi głowy muzułmańskiej, żaden granat nie padnie bez szerzenia pożaru i zniszczenia w siedzibach azjatyckich barbarzyńców! *Timpul* nawet opozycyjny w odpowiedzi zturczonemu *Fremdenblattowi* potwierdza, że nietylko starożytna *virtus romana* nie zaginęła, lecz że spotęgowała się wiekami w potomkach dawnych kolonistów (czytaj kryminalistów) rzymskich. — *Telegraphul* w upojeniu patrjotycznem widzi już dzikich Osmanów przepędzonych za Bosfor przez dzielne kohorty potomków Rzymian!

Czytając takie i tym podobne elukubracje dziennikarstwa „narodu mającego jedynie cywilizacyjne posłannictwo na Wschodzie", zdawałoby się, że to naród rumuński przejęty do żywego prześladowaniem chrześcijan przez Turków, i pchnięty szlachetnem oburzeniem podniósł się jak jeden mąż w celu urzeczywistnienia zadania dawnych a niefortunnych wojen krzyżowych. — Zdawałoby się, że Moskal żaden na świecie nie istnieje, i że jeżeli przyczepi się do zwycięzkiej armji rumuńskiej, to tylko jako ochotnik żądny choć jednego listka z laurów cywilizacyjnych! Niestety, fakta temu zaprzeczają, i najwięcej patrjotycznie wyegzaltowany Rumun, gdy po przeczytaniu w kawiarni słów tych, obejrzy się wokoło siebie, spotka się z zimną a smutną rzeczywistością, zapowiadającą jeżeli nie przyszłe pęta i niewolę, to przynajmniej niezawodną zamianę tylko pana; zamiast dumnego Turka, kontentującego się ongi panowaniem, a raczej pozorami jego zdaleka, knut moskiewsko-tatarski przedstawić się musi w oczach jego w całej swojej ohydzie, — a wtedy z górnolotnych marzeń o misji cywilizacyjnej rumuńskiej na Wschodzie spaść musi do uznania w sobie tylko posiepaka i pachołka moskiewskiego!

Tak bowiem miejsca publiczne jak i ulice zasiane są Moskalami, traktującemi dotąd niby grzecznie lecz butnie i wyniośle mieszkańców. Chociaż bowiem dotychczas Moskale nie są rozkwaterowani w Bukareszcie, to hotele są nimi przepełnione, a dwa obozy tuż pod Bukaresztem, dostarczają ich stolicy nie mało.

Jeden obóz ich jest na drodze do Plojeszti tuż za rogatką na Baniasach, a drugi na drodze do Giurgiewa w Vidra. — W jednym i drugim, biorąc na uwagę ciągły ich przybyt i ubyt, znajduje się około 40.000 ludzi.

Z przemarszami przez Bukareszt także przestali się już żenować: początkowo przechodzili tylko przez odległe przedmieścia okalając miasto, dziś szanując tylko główną ulicę Mogoszoi, gdzie jest pałac księcia Karola, idą głównemi ulicami jak Moszilor i Vacaresti. — Przyczem sprawiają bezpłatne widowiska Rumunom, złażując na ulicy pijanych spadających z koni Czerkiesów.

Sławna konwencja z 16. kwietnia, coraz więcej idzie w zapomnienie, tak, że w tych dniach i kwatera w. księcia ma być sprowadzoną tu z Plojeszti. — Niby to ona nie będzie w Bukareszcie, lecz na przedmieściu jego Cotroceni. — Jest to część miasta, leżąca na zachód od środka, tuż przy kolei obwodowej, gdzie znajduje się specjalna stacja dla księcia panującego. Obok tej stacji jest dawny klasztor a obecnie pałac letni książęcy z prześlicznym parkiem. — Ten więc pałac w wylaniu przyjacielskiem ofiaruje książę Karol b r a t u s w e m u Mikołajowi, przekładając sam gnieść się w ciasnej budzie na Mogoszoi, gdzie na czas upałów ze 100 metrów kwadratowych kląbu, będzie mu ogród zastępowało.

Przyjaźń jednak nie ma granic, i za poświęcenie tak swojej dogodności jako też i godności przez zgodzenie się na zgwałcenie konwencji, warto choć chwilę pomarzyć o koronie królewskiej!

Wieści chodzą, że ogłoszenie królestwa ma nastąpić za dni kilka, powtarzam je, choć trudno mi w taki absurd w obec okupacji moskiewskiej uwierzyć.

Dużo hałasu robią dzienniki zagraniczne, a szczególniej austrjacko-węgierskie z przyczyny przekroczenia Aluty (Olt) przez Moskali. — Szkoda tylko, że za późno się spostrzegły; już 10. bowiem maja stacja Craiova, ta jest około 10 mil za tą rzeką była przez Moskali zajętą, a od tego czasu aż po Turn-Sewerinu i Verciorovą Moskale już panują. — Aby wywołać a raczej upozorować zajęcie Turn-Sewerin, kazano mieszkańcom wołać w niebogłosy o załogę dla ewentualnej obrony przeciw Turkom, i w braku rumuńskich żołnierzy przeznaczonych do przejścia Dunaju w miejscach niebezpieczniejszych, posłano im kilka pociągów Moskali.

Nikt tutaj nie wątpi o bliskiem przejściu Moskali przez Dunaj od Turn-Seweri do Kładowej, i rozpoczęciu wojny ze strony Serbji. — Materjały potrzebne do przeprawy, jako to: kotwice i łańcuchy, powrozy i siecie z powrozów są prowadzone pociągami, tak w tym kierunku jako też ku Dżurdżewu. — Oprócz regularnych pociągów, 8 do 10 dziennie, wiozących wojsko i materjały wojenne, wszystkie drogi od Braiły do Ploesti, a ztąd ku Dunajowi masami wojsk są zajęte. — Sześć korpusów moskiewskich jest już w Rumunji, a inne 3 korpusy są ku niej w drodze.

Po pozbyciu się głównego monitora tureckiego, Moskale przeprawili się na statkach na drugi brzeg Dunaju w okolicy Braiły. — Ustawili oni baterje na wyspie Ghecet, miała nawet miejsce potyczka z Turkami, o rezultacie której nie wiele wiemy.

Moniturul ogłosił okólnik Kogolniczana do ajentów Rumuńskich przy dworach obcych. — Celem jego jest wyjaśnienie postępowania obecnego rządu rumuńskiego, lecz nie zawiera on nic nowego, oprócz fałszów znanych z mów księcia i ministrów w izbach, których jest tylko parafrazą.

Timperlu uskarża, że się wskutek niezdolności byłego ministra a obecnego szefa sztabu generalnego półkownika Kraiczanu, i w skutek utworzenia kadrów nowych ośmiu pułków artylerji, brak ogromny oficerów czuć się daje w armji. Całe sekcje artylerji i plutony piechoty są bez oficerów.

W chwili, kiedy to piszę, dowiaduję się, że dziś miało miejsce uderzenie się dwóch pociągów, z których jeden z Moskalami, a drugi towarowy, pomiędzy stacjami Pitesti i Costesti. Ma być wielu rannych i zabitych. — Jutro, mam nadzieję, będę wam mógł podać szczegóły. Wypadek ten może wpłynąć na zupełne odebranie zarządu kolei w ręce moskiewskie, a co najmniej, złamie los kilku urzędnikom, i pozbawi ludności korzyści pociągów towarowych, tak niezbędnych do zaprowiantowania miejscowości zagrożonych bliskiem ogłodzeniem. — Zawieszenie bowiem kilkutygodniowego ruchu towarowego, nietylko, że podniosło ceny, lecz grozi wyczerpaniem zapasów produktów w punktach większego nagromadzenia ludności, — a pierwsze próby odnowienia tych zapasów fatalnie tym sposobem wypadły.

Srebrna moneta moskiewska już legalnie kurs tu uzyskała decyzją izb obu. Kurs ten jest rubel srebrny 4 franki, ½ rubla 2 franki, ¼ rubla 1 frank. — Moneta drobniejsza srebrna z przed roku 1867 ma kurs niższy, odpowiadający kursowi monety papierowej, a mianowicie: 20, 15 i 10 kopiejek w wartości 40, 30 i 20 centymów. I tu opozycja czynna przy rozprawach nic uzyskać nie mogła.

Na potrzeby armji uchwalono w tych dniach kredyt 10ciu miljonów franków, które mają być wzięte z pożyczki dozwolonej poprzednio w sumie 42 miljonów na budowę kolei Plojesti-Predeal i Adjezd-Okna. — Wczoraj rząd wniósł projekt rozwiązania kontraktu, zawartego dla budowy tych kolei, z angielskiem przedsiębiorstwem Crawlay i spółka. — Budowa tych kolei według projektu rządowego, ma być albo przez rząd wykonaną, albo powierzoną innemu przedsiębiorstwu.

Przegląd polityczny.

Przed odroczeniem się izb francuskich znalazł jeszcze Gambetta sposobność do należytego scharakteryzowania z trybuny niesłychanego postępku marszałka prezydenta. Deputowany Devoncoux mianowicie zapowiedział na posiedzeniu 17 maja interpelację z powodu przesilenia ministerjalnego. Znajdujący się w tej chwili jeden tylko p. Christofle, minister robót publicznych na ławie ministrów, żądał odroczenia interpelacji do dnia następnego, z powodu nieobecności swych kolegów. Gambetta jednak, powołując się na list Mac Mahona i zawarte w nim teorje, przeprowadził bezzwłoczne odczytanie interpelacji, którą sam uzasadniał.

Powiedział on że ani jednem słowem nie chce atakować najwyższego urzędnika kraju, obowiązany jest jednak dać wyraz powszechnemu oburzeniu. Przy najzupełniejszem zaufaniu parlamentu do gabinetu, gdy żadne starcie miejsca nie miało, gdy żadne głosowanie nie postawiło ministerstwa w mniejszości, w chwili gdy Francja wstąpiła na drogę patrjotycznej neutralności i potrzebuje trwałej spokojności, nagle rozchodzi się wieść, że prezydent republiki listem swym zmusił gabinet do podania się do dymisji. Akt ten jest znamieniem tajemnej walki; po za konstytucyjnym mechanizmem istnieje jakaś tajna rada, jakiś wpływ na głowę państwa, z którym ministerstwo walczyć nie może. To niepokoi naród. Prezydent republiki zapewnia, iż zdecydowany jest pokój utrzymać i karać ultramontańskie nadużycia; ależ i większość izby dziennym swym porządkiem 4. maja nic innego żądała! (oklaski). Mowca przypomina prezydentowi inne jego oświadczenie, dawniej jeszcze przeciw tym samym intrygantom i naruszycielom spokojności wypowiedziane: „Szaspoty same strzelać poczną!" (oklaski.) To i dziś ma swą siłę. Czas już powrócić do konstytucji, ochraniającej wszelkie prawa. Odpowiedzialność prezydenta nie stoi wcale, jak on utrzymuje, ponad odpowiedzialnością ministrów, kto wmawia w niego coś podobnego, ten jest jego nieprzyjacielem i prowadzi go do zguby (oklaski). Można go uniewinnić ze względu, iż w wojskowym zawodzie nie studjował prawd politycznych, ale Izba musi go wezwać do ścisłego przestrzegania konstytucji i oddalenia przewrotnych doradców, których nie znajdzie przy sobie w chwili niebezpieczeństwa. Kraj, jedyny samowładca, żąda umiarkowanej, stanowczej republiki, chce wyzwolić się od nacisku reakcjonistów, którzy w chwilach przesileń fałszywą twarz mu ukazują. Niech wypowie czy będzie rządzić z republikanami, posiadającymi zaufanie kraju, czy też z ludźmi skonstatowanej niepopularności. Większość nie obawia się rozwiązania Izby, ale kraj w rozwiązaniu może upatrywać wstęp do wojny. (Wielkie oklaski; oznaki uznania z loży dyplomatów) Zbrodniarzem jest ten, kto wojnę wywołuje!

Po tych uwagach Gambetty Dufort z prawicy zażądał prostego porządku dziennego. Zgromadzenie jednak odrzuciło ten wniosek, przychyliwszy się 355 głosami przeciw 154 do motywowanego porządku dziennego lewicy. Nowy gabinet zatem nie może się łudzić ani co do zdania Izby, ani co do usposobienia kraju. Kurs renty francuskiej, bezustannie spadający, wyraźnie wskazuje, jakiego zdania targ pieniężny, zawsze konserwatywny, jest o postępku marszałka.

Z Berlina nadmieniają, iż nowy zwrot w wewnętrznej polityce francuskiej rychło oddziała na zachowanie się Niemiec w sprawie wschodniej. Teraz jawnem się okazuje, że w Berlinie nie bardzo się zdziwiono zmianą sceny we Francji.

Wojna.

Wbrew wszystkim strategom gazeciarskim Moskwa, jak to widać ze wszystkich doniesień korespondentów bawiących przy armjach wojujących, nie do Dobruczy zamierza przeprawić główne swe siły, lecz powyżej Ruszczuku, a mianowicie w okolicach Sistowy (na wołoskim brzegu Zimnica), by tym sposobem uderzyć na tyły tak zwanego czworoboku, zapalić Bułgarję i odciąwszy czworobok wraz z Abdul-Kerimem od Stambułu, odkryć sobie drogę na wszystkie cztery strony świata, do Starej Serbji, Bułgarji i Adrianopola i t. d. Jedyne to racjonalne działanie, i teraz już tylko od zręczności wodza tureckiego będzie zależeć, czy uda się lub nie całkiem, lub w jakim stopniu się uda, piękny plan moskiewski, przez panów Artura Niepokojczyckiego i Kazimierza Lewickiego — o których poniżej — sporządzony. *Sonn und Feiertags Courier* oraz inne pisma donoszą, że Moskwa zostawiwszy w Małej Wołoszczyźnie księcia Karola z jego Rumunami, (któremu, dla dodania ducha Rumunom i do napędzania ich do boju, dodał wielki książę Mikołaj jedną dywizję piechoty i jedną jazdy moskiewskiej), a w okolicach Gałaczu 3 korpusy (?; zkąd tak wiele, bo jak zobaczymy niżej, Moskwa 9 korpusów ma liczyć na Wołoszczyźnie, gdy tymczasem dotąd co najwięcej o 6-ściu słyszeliśmy tylko) całą swą siłą uderzyć ma w okolicach Sistowy, na przestrzeń Sistowa-Turn Marugeli. W tym celu skoncentrowała już w Zimnicy, naprzeciw Sistowej 18. b. m. 90.000 wojska, resztę sześciu korpusów jeszcze tam nieściągnąwszy zupełnie, lub częścią zostawiwszy w Dżurdżewie naprzeciw Ruszczuku i w innych punktach dla obserwacji, idąc w dół Dunaju. Nie dziw, że feldmarszałek turecki, jak najspieszniej, co mógł ściągnął z Widynia i z innych punktów, wszystko do Ruszczuku.

Dwa są sposoby przeciwdziałania. Pierwszy, prosty i zwykły, wcale niedowcipny, nie wiele ryzykujący, ale też nie wielkie z drugiej strony korzyści niosący — polega na wzbranianiu przeprawy, zagradzając ją piersią; drugi sposób — którego najświetniejszy przykład w historji wojen, przedstawił jenerał Prądzyński w roku 1831, zależy nie na bronieniu punktu przeprawy, pierś przeciw piersi, lecz owszem, zostawiwszy nieprzyjaciela mozolącego się nad przygotowaniami do przeprawy, schwycić moment dogodny, i całą siłą poniżej lub powyżej przeprawy — stosownie do okoliczności — wypadłszy szparko na brzeg nieprzyjacielski, uderzyć na tyły przeprawiającego się Moskala. Byle tylko działanie z energją i zręcznie przeprowadzone zostało — z pewnością Moskwa zrzecze się przeprawy, by czemprędzej spieszyć do Bukaresztu ratować swą linję operacyjną.

[illegible] donoszą, że w Konstantynopolu są za drugim [illegible] feldmarszałek Abdul Kerim za pierwszym, [illegible] ryzykownym i zdaje się że nie bez racji, albowiem Moskwa obawiając się właśnie losu Dybicza w roku 1831, na gwałt sypie i zbroi aż 30 redut w Dżurdżewie naprzeciw Ruszczuku, by tym sposobem wodzowi tureckiemu odebrać wszelkie zachcianki wypadnięcia z Ruszczuku na tyły armji przeprawiającej się. Wszelka tedy wycieczka z Ruszczuku byłaby już nie na czasie. Abdul-Kerim rozbiłby tylko o reduty wojska swoje i nic więcej; Moskwie nie wzbroniłby już przeprawy.

Lecz oprócz Ruszczuku, mają jeszcze Turcy w swem ręku Turtukaj i Sylistrję. Pierwsze z tych miejsc, jako więcej oddalone jak Ruszczuk od punktu przeprawy moskiewskiej, jest nawet daleko dogodniejszem dla Turków do uderzenia na tyły przeprawiającej się armji — i kto wie, czy Turcy tego nie zrobią. Zawładnąwszy Oltenicą, mogliby w dwóch dniach stanąć w Bukareszcie i nie mało ambarasu tym sposobem Moskwie narobić — ale powiadamy raz jeszcze, że bodaj to już to wszystko po czasie i Turkom nic nie zostaje, jak uderzyć od czoła na przeprawiającą się Moskwę. Sylistrja znów, chociażby z powodu swego wielkiego oddalenia od Sistowy nie nadaje się do roli Turtukaju. Cała rzecz w tem, by obrać taki punkt wycieczki na lewy brzeg Dunaju, ażeby według potrzeby można było wrócić prędko na prawy, jedynym takim punktem jest Turtukaj. Turcy ogromny błąd popełnili, że bawiąc się z Rumunami w romanse legalne, jeszcze w początku kwietnia nie wpadli na brzeg prawy i nie porobili tam szańców przedmostowych dla Ruszczuku Turtukaju i Sylistrji. Teraz każda ich wycieczka, nawet przez Oltenicę, z niezmiernemi trudnościami będzie połączoną, bo nie mają *Pragi*, jaką miała Warszawa w roku 1831.

Jakkolwiekbądź, teraz dopiero wchodzi wojna w fazę interesującą, teraz dopiero gra się rozpoczyna. Dotąd były to tylko przygotowania do dramatu.

Główną swą kwaterę jak już wiemy z wczoraiszego dodatku, w. ks. Mikołaj przeniósł do Krotoszeni. Dla ciekawych dodajemy, że Krotoszeni, jest to zamek letni księcia Karola, o ćwierć mili od Bukaresztu.

Wspomnieliśmy o panu Niepokojczyckim i o panu Lewickim. Pierwszy jest naczelnikiem sztabu całej armji, drugi pomocnikiem jego. Oto co o nich piszą *Birżewyja Wiedomosti*:

Główny naczelnik sztabu jenerał Artur Niepokojczycki ma lat około 60-ciu; siwizna przebija się już w jego gęstych wąsach, a szczególnie w zaczesanych na tył głowy włosach i okrągłych faworytach. Robi wrażenie zdrowego starca, choć postać jego przedstawia się przygarbioną, zwłaszcza gdy siedzi na koniu. Spokojne, rozumne oczy przyjemnie patrzą z pod gęstych brwi, lekko opuszczających się do foremnego nosa. Na wysokiem czole nie znać zmarszczek, tylko podwójne okrągłe podgardle i siwizna świadczą o jego starości. Garbi się zaś nie z powodu braku fizycznych sił, lecz z przyzwyczajenia. Zdrowie ma żelazne, o czem przekonywa niedawna podróż jego konna z Kiszeniewa do Odessy. Ma być typem starego żołnierza, obytego z życiem obozowem, z niedogodnościami i trudami tego życia. Pomocnikiem jego jest Kazimierz Lewicki, jeszcze młody jenerał, bo liczy wszystkiego lat 36. Nie zna on wypoczynku; od rana do nocy zajęty w swym gabinecie, otoczony mapami, książkami, papierami, planami i projektami. Rzadki to typ niezmor-

dowanego pracownika. Twarz jego otoczona gęstemi faworytami, robi wrażenie energicznego człowieka; ruchy jego nerwowe świadczą o sangwinicznej naturze. Nosi okulary, zawsze zamyślony i w sobie zamknięty. Głos jego szorstki. Niepokojczycki uderza spokojem, Lewicki zaś odznacza się ruchliwością i pewną nerwowością. Wszelki błąd podwładnych [illegible] go do najwyższego stopnia wyprowadza [illegible]. Oczytany jest wielce, a przytem grzeczny, rozmowny, naturalny, ale dla podwładnych ostry bardzo a nawet gwałtowny. Drugim pomocnikiem Niepokojczyckiego jest jenerał Kuczewski, który zawiaduje materjalną częścią należącą do sztabu głównego.

Dlaczego Niepokojczycki nie wziął jeszcze z sobą p. Mewesa, pana jenerała Narbutta i innych z jeneralnego sztabu? Mógłby z nimi tak samo dobrze po polsku się rozmówić, jak z panem Kazimierzem Lewickim lub p. Kossowskim, głównym naczelnikiem intendantury moskiewskiej armii. Nie dostaje tylko, by Polak stanął na czele Turków, a mielibyśmy bolesny widok, jaki pod Eupatorją w Krymie w r. 1855. Dowództwo tam z moskiewskiej strony jenerał Radziwiłł, czy też Rzewuski, nie pamiętamy już który — i gdy raz zaprosił tureckiego komendanta z Eupatorji dla rozmówienia się w jakiejś sprawie, zdarzyło się tak: wyjechał Turek z trzema oficerami z jednej, a Moskal z tyloma oficerami z drugiej strony — bo przy parlamentowaniu koniecznie trzeba mieć świadków — i poczęli jenerałowie układać się po francusku, a oficerowie słuchają. Po układach zaczęła się zwykła rozmowa: aż słyszy jeden Turek, jak oficer moskiewski mówi do drugiego po polsku: „czy masz papierosy?“ A, to panowie Polacy — rzecze na to oficer turecki, i okazało się nieba wem, że i jenerałowie tak i oficerowie byli wszyscy Polakami.

Z azjatyckiego pola walki możemy powiedzieć tyle, że po wzięciu Ardahanu, jenerał Dewel pospiesza na pomoc jenerałowi Ogłobłio, by wraz z nim koniecznie wziąć Batum. Wziąwszy Batum, Moskwa dopiero może być spokojną, bo Batum, najlepszy port po Synopie na całem południowem wybrzeżu, bo Batum raz wzięte, dopiero prawy flank moskiewski zabezpieczony, dopiero Moskwa opanowawszy Kars, może bezpiecznie ruszyć na Erzerum, w głąb Małej Azji, przyczem Turcy straciwszy Batum, tracą tem samem najdogodniejszy punkt, z którego mogą nieść pomoc Czerkiesom, albo uderzyć w dolinę Rionu, której to doliny okoliczna ludność, dotychczas nie przywykła do Moskwy, rada zrzucić jej jarzmo.

Popłoch w południowej Rossji.

Upadek Suchum-Kaleh, pisze z Odessy 16. maja korespondent do *Pol. Corr.* przeraził nie tylko nasze miasto, lecz całą południową Rossję, bo nad brzegiem morza Czarnego leżącą. Aż do zburzenia Suchum-Kaleh pokładano wielkie nadzieje w torpedach i bateriach nadbrzeżnych, ale gdy Suchum-Kaleh padło, przestano wierzyć w torpedy i w baterje, i żadne [illegible] zapewnienia gubernatora Odessy hr. Lewaszowa, ani też zaklęcia dowódzcy [illegible] jenerała Semeki, że [illegible] monitory nie będą mogły zbliżyć się [illegible] wszystkie te [illegible] się nie przydały. Mieszkańcy w przerażeniu, każdy gdzie kto może ucieka unosząc penaty i wszelki dostatek. Władze wojskowe nie w mniej też obawie, sądząc po przygotowaniach czynionych na przyjęcie Turków. Odeski garnizon znacznie został wzmocniony, i w ogóle na przestrzeni Akerman (przy ujściu Dniestru), Oczaków (północny cypel limanu Dnieprowego), jenerałowie moskiewscy zwrócili szczególniejszą baczność.

Według doniesień ze statków strażniczych, Odessie mniejsze zagraża niebezpieczeństwo aniżeli Oczakowowi. Oczaków jest tem ważny, że jakeśmy to już powiedzieli, leżąc na północnym cyplu limanu Dnieprowskiego, do którego to limanu wpada Boh także, zamyka przystęp do Nikołajewa, leżącego przy ujściu Bohu. A Nikołajew to główny skład wojennej marynarki i warsztatów [illegible] jest tem dzisiaj dla Rossji, czem był Sewastopol przed wojną krymską. Nie dziw więc, że się obawiają o Oczaków, [illegible]. Obecny stan fortecy jest następujący: wał główny został nanowo przerobiony; usypano kilka szańców odpowiednich, lecz o ile wiedzieć można, nie pierwszorzędnej siły, [illegible] z 6800 piechoty wraz z liczną artylerją forteczną, a dalej z 220 dział, z których 60 dwudziestocentowych [illegible].

[illegible] krążą monitory tureckie, co wcale nie sprawia Moskwie wielkiej przyjemności. Podejrzliwem okiem spogląda ona na te monitory tem bardziej, że [illegible] Turcy na ląd korpus wysadzą? Nikołajew paść może, i wtedy pożegnać się przyjdzie ze wszystkiemi jego warsztatami, magazynami, prowiantami i artylerją, [illegible] gromadzonemi. Ztąd ten wielki strach Moskwy o Oczaków.“

„Ale i wiadomości z Krymu, także nie są pocieszającej natury. I na wodach krymskich krążą także Turcy, a mianowicie: 2 monitory, 2 fregaty pancerne wraz z okrętami wielkiego rozmiaru, a dalej cała flota bark rozmaitych z [illegible] licznemi. Czy ta armada nie tylko bombardowanie na celu ma, to więcej jak pewno. Widocznie zamierza wysadzić na ląd wojsko i wzniecić w Krymie powstanie.“

„Tatarzy [illegible] lecz że wypadki na Kaukazie oddziałały na nich w sposób wielce dla Moskwy niemiły, i że na ich wierność nie można liczyć, to więcej jak pewno. To też Moskwa wysyła jedną dywizję 14 korpusu do Symferopola i Sewastopola, a Kercz i Eupatorja, są także ciągle pilnowane. Moskwa cała z Krymu na ląd uciekła: w Krymie zostali sami Tatary, jakby za czasów jakiego Gireja.“

„Drożyzna w Odessie niesłychana. Dowóz morzem ustał najzupełniej, a kolej żelazna wciąż zajęta wożeniem wojska, nie może ich dostarczyć. Brak mąki, w skutek czego na gwałt zarządzono, by transport mąki z Wozniesieńska jak najprędzej sprowadzić.“

Virchow w sprawie wschodniej.

Na jednem okręgowem zgromadzeniu w Berlinie profesor Virchow, 17. maja, mówił o kwestji wschodniej, wobec bardzo licznie zgromadzonych słuchaczów. Wywody znakomitego uczonego i mowcy, którym towarzyszyły donośne znaki uznania, są tak trafne i głębokie, tak wysoko stoją ponad codziennemi rozumowaniami niemieckiej prasy, iż uznajemy za konieczne powtórzyć je tu. Dodamy tu jeszcze, że Virchow jest jednym z najdzielniejszych niemieckich patrjotów, dalekim od wszelkiego szowinizmu i nawet prusacyzmu, jak głębokim i niejednostronnie uczonym i człowiekiem w wysokim stopniu obdarzonym odwagą cywilną.

Virchow zaczął od twierdzenia, że kwestja wschodnia zespolona jest z niemieckiemi narodowemi interesami; dalej mówił:

„Zachowanie się ludu niemieckiego zasługuje na naganę, ponieważ było czysto negatywnem. Prasa także chwiała się i wagi niemieckiego narodu nie położyła na szalę. Rząd jak sfinks zachowywał milczenie co do swych zamiarów. To ciężyło nad rozwojem sprawy i ostatecznie wypadło na korzyść Rossjan. Każdy rząd musi sobie utworzyć obraz, jakby Europa była ukształtowaną, gdyby jego zamiary urzeczywistniły się; to też pożądanem jest nie występować w pole po stronie Rossjan. Rossjanie chcą niby tylko rozpowszechnić w Turcji zasady humanitarne, a potem powrócić do domu. Ale jak długo trwać będzie to rozpowszechnianie zasad? Rossyjski dowódca wynajął już sobie na cały rok pomieszkanie w Rumunji; wojna zatem nie będzie krótszą nad rok. Otóż właśnie ta okoliczność ukrywa w sobie główne niebezpieczeństwo. Gdyż im więcej pieniędzy i ludzi Rossja spotrzebuje, tem większych rezultatów od wojny żądać będzie. Ostatecznym wynikiem wojny muszą być wielkie zdobycze rossyjskie, jeżeli Rossja zwycięży. Czy to będzie miało miejsce w Europie, czy w Azji, o to nie idzie. Jakież uwagi nastręczają się dla naszych interesów, gdy wojna potrwa czas dłuższy? Ekonomiczne interesa będą cierpieć, ponieważ uzbrojenia trwać będą bez przerwy i coraz bardziej wytężać się. Ulga pojawić się nie może. Austrja i Anglja naciskają na udział w wojnie. Pierwsza ma w tem interes z powodu swego składu; Słowianie chcą annektować nowych Słowian, aby dojść do większości i co zatem idzie do panowania. Ztąd opozycja Węgrów i Niemców.

Mimo to jednak udało się mężom stanu powstrzymać słowiańskie projekta. Dotąd więc uniknięto zawikłań i to jest pomyślnem dla nas. Gdyż jeżeli Słowianie przeważać będą w Austrji, to wpłynie to i na naszą sytuację polityczną. — Anglja już oświadczyła, że wystąpienie Moskwy nie podoba się jej. Anglja ciąży ku Indjom i kanałowi Suezkiemu. Od wielu już lat panuje pod tym względem współzawodnictwo między Moskalami a Anglikami. Co zrobi Francja? wszędzie kiełkują zawikłania! Dwie rzeczy zatem leżą w interesie naszego narodu. My również nie powinniśmy poczytywać Moskali za naszych reprezentantów na Wschodzie i za takich ich uznawać. Nie możemy zasłaniać prawego skrzydła Moskwy i żadne przyrzekane wynagrodzenie nie może nas skłaniać ku temu. Mamy dość do czynienia sami ze sobą i nie potrzebujemy żadnych barbarzyńskich i na pół cywilizowanych narodowości. Rząd nie okazał żadnej pozytywnej dążności w tem, jak sobie postąpić zamierza w razie pokoju, gdy wypadnie zażądać wstrzymania.

Co do tego ostatniego, to Europa nie może się porozumieć, a mogłoby to być przeprowadzone bez wojny. W każdym bowiem razie możnaby w drodze międzynarodowej przeprowadzić ograniczenie państw pojedyńczych na zewnątrz; międzynarodowe sądy rozjemcze wcale nie są czemś niemożebnem. One jedne tylko, owszem, mogłyby zakończyć wiecznie trwający stan wojennego przygotowania. Wkrótce w kieszeniach naszych poczujemy, że jest wojna. Drogo będzie utrzymanie życia kosztować. A więc mamy na widoku wielkie ekonomiczne niedogodności i niesłusznem byłoby, gdybyśmy naszemi pieniędzmi ułatwiali Rosji prowadzenie wojny. Należy zatem oglądnąć się. Rosyjska pożyczka — jakie ona da dochody? Brać udział w pożyczce rosyjskiej — to próba szalona! Druga strona jest polityczna. Możemy powiedzieć, że z takiem samem prawem należałoby nam popierać braci naszych w rosyjskich prowincjach nadbałtyckich. Pomimo to, nikt tam interweniować nie myśli. Dwakroć wstrętniejszemi jednak byłyby rosyjskie pretensje, gdybyśmy na odnośne ludy zapatrywali się w świetle historji. W ogóle Słowian w Turcji jest nie wiele. Bułgarowie są to Finny lub Tatary i bliżej z Turkami spowinowaceni aniżeli z Rosjanami. Zesłowianizowani zostali oni przez duchowieństwo. Ale jakie dalsze owoce rozwój panslawistycznej kultury przyniesie dla wolności i postępu? Pod względem kultury, Rosjanie sami są jeszcze bardzo zacofani, jak dowodzi tego teraźniejsza wojna. Do tego w wykształceńszych ich sferach rozpościera się zgubny nihilizm — nie ma zatem co liczyć na takich szerzycieli kultury w Turcji. Wyjaśnienia te powinny doprowadzić nas do oświadczenia, iż obowiązkiem jest wszystkich europejskich mocarstw jak najprędzej koniec wojnie położyć. Dla tego należy porozumieć się co do celu i utworzyć instytucje międzynarodowe, którymby nikt sprzeciwiać się nie mógł. *W każdym razie hańbą to jest, że Rosja twierdzi, iż występuje w imieniu Europy, a my spokojnie przyglądamy się temu i milczymy.*“

W końcu tego, ze wszech miar ważnego przemówienia, zgromadzeni przy żywych oklaskach uznania oświadczyli, iż w zupełności podzielają poglądy i wywody znakomitego uczonego.

Kronika.

Lwów d. 22. maja.

P. prezydent Jasiński wyjechał w niedzielę zrana do Wiednia. Podróż ta ma znaczenie czysto kurtoazyjne. Na audjencji u cesarza ma prezydent podziękować za zatwierdzenie wyboru. W przeddzień wyjazdu odbył się w sali ratuszowej bankiet kosztem składkowym radnych. Było to zamknięte towarzystwo, przeto nie powtarzamy treści toastów, które tam wzniesiono, a pomiędzy któremi kilka odznaczało się piękną myślą i formą. Reskrypt namiestnika, o którym donieśliśmy w sobotę, zawierający naganę dla prezydenta i rady za odczytanie i przyjęcie do wiadomości listu syndyka rzymskiego, był przedmiotem żwawych rozpraw pomiędzy radnymi. Niektórzy są tego zdania, że chodzi tu o osobę namiestnika, a więc ewentualnemi remonstracjami nie należy utrudniać jego stanowiska. Zdaniem naszem nie postępek **osoby** lecz postępek **władzy** wymaga, aby rada miejska zastrzegła się przeciwko niemu, bo inaczej precedensa takie mogą poszkodzić [illegible] autonomii. Prosimy pamiętać również o tem, że prezydjum namiestnictwa nie potrzebowało używać zaraz trzeciego stopnia egzekucji, t. j. pisemnej groźby. Wystarczała uwaga ustna, a następnie upomnienie pisemne. Reskrypt namiestnika formą swoją rozdraźnił umysły, które mogą być uspokojone tylko wyraźnem wyjaśnieniem atrybucji rady miejskiej. I dla tego nastajemy na to, aby przedmiot ten był wzięty pod obrady. Według naszego zapatrywania, do rozbioru kwestji należałoby wybrać specjalną komisję z pełnej rady, a nie powierzać jej komisji prawniczej, której skład adwokacki zamiast wyjaśnić gotów zawikłać sprawę.

(b) **Zielone święta** niezbyt świetnie wypadły. Licznym wycieczkom prywatnym sprzyjała wprawdzie w niedzielę pogoda, za to wczoraj po południu zachmurzyło się niebo, a z wieczora zaczął padać drobny deszcz, prowokujący długą słotę. Rozumie się samo przez się, że sapieżyński festyn na Wysokim Zamku zupełnie się nie udał: napróżno punto proch dając wystrzały z moździerzów, napróżno dwie muzyki grały naprzemian co sił starczy — w ogrodzie były przerażające pustki. Natomiast przez oba dnie teatr był przepełniony. Jak zwykle podczas świąt tak i teraz nie obyło się bez smutnego, tragicznego prawie wypadku. W poniedziałek rano szedł ulicą Sykstuską mały chłopczyk, a obaczywszy przy jednej z kamienic piękny „maj“ nie mógł się oprzeć pokusie, aby nie opatrzyć się w zieloną gałązkę. Wyjął więc nożyk i zaczął odcinać gałązkę, wtem wypada z bramy stróż, widocznie od poprzedniego dnia jeszcze nie wytrzeźwiony, wyrywa nóż z rąk chłopczyka i zadaje mu dosyć głęboką ranę w szyję. Szczęściem, że nie przeciął arterji, bo w takim razie nic nie uratowałoby chłopca od śmierci. Złoczyńcę natychmiast uwięziono. Czyż może być błahszy powód do targnięcia się na życie człowieka, jak kawałek gałązki?

Towarzystwo „Dorsze Szulom“ (Zwiastun pojednania) rozesłało do wybitniejszych żydów na prowincji następujące pismo:

Szanowny Panie!

W ostatnich trzech latach położenie socjalne współwyznawców naszych i stosunek ich do ludności chrześciańsko-polskiej w kraju, stawały się z dniem każdym bardziej naprężone.

Taki stan rzeczy nie tylko jest dla współwyznawców naszych przykry i drażliwy, ale nadto wywiera szkodliwy wpływ na rozwój najżywotniejszych interesów i spraw krajowych.

Grono ludzi dobrej woli, zarówno dbałych o sprawy ludności żydowskiej w kraju naszym jak i przejętych prawdziwem przywiązaniem do kraju rodzinnego, postanowiło wszelkich dołożyć starań, aby anormalne te stosunki usunąć, a przywrócić potrzebną i konieczną harmonję.

W tym celu założone zostało we Lwowie Towarzystwo, które pod nazwą „Dorsze Szulom“ (Zwiastun pojednania) wzięło sobie za zadanie „przestrzegać spraw do żydów w kraju się odnoszących, dążyć do ustalenia i utrzymania zgodnego pożycia tak pod względem politycznym jako też i socjalnym z ludnością chrześciańsko-polską w kraju, wzmacniać poczucie obywatelskie przez gorliwy i duchowi czasu odpowiedni współudział we wszystkich sprawach życia publicznego i gminnego, krzewić zasady postępu i rozpowszechniać wiedzę, mianowicie znajomość języka polskiego i jego literatury między żydami w Galicji zamieszkałymi.“

Gdy statut tego towarzystwa uzyskał już zatwierdzenie władzy politycznej, wybrany na walnem zgromadzeniu członków wydział udaje się do szan. pana z prośbą, abyś zechciał sam do towarzystwa przystąpić, a zarazem zająć się jednaniem dla tego towarzystwa członków między ludźmi dobrej woli, których zasady i zapatrywania odpowiadają celom statutem zakreślonym.

Podpisany wydział liczy na pomoc pańską w pracach i usiłowaniach swoich, tem pewniej, że dotychczasowem postępowaniem swojem szan. pan niejednokrotnie dałeś dowody prawdziwego dla kraju rodzinnego przywiązania i dbałości o sprawy współwyznawców swoich. Z poważaniem wydział towarzystwa: dr Józef Blumenfeld przewodniczący, dr Filip Zuker zastępca przewod., dr Bernard Goldman sekretarz, Salomon Landau kasjer, Maur. Diamand administrator, Samuel Horowitz, Maur. Markheim, Jakób Piepes, Zyg. Ruker, dr Szymon Szaff.

Trudną do uwierzenia ale prawdziwą okoliczność skonstatowano w piątek na Sieniawczyźnie—ulicy wychodzącej ze starego rynku pod Wysoki zamek. Konewka wody kosztuje tam 5 — 10 centów! Najbliższa studnia jednociurkowa znajduje się na starym rynku, i jest oblężona przez mieszkańców tegoż placu tak, że z rana i wieczorem godzinami muszą ludzie wyczekiwać, nim przyjdzie na nich kolej, którą najczęściej wywalczać sobie trzeba pięścią i obrazą boską, a ci którzy się dopchać nie mogą — muszą iść po wodę aż na plac strzelecki. Według zdania lekarzy i racjonalnych dyetetyków indywiduum ludzkie do przyzwoitego życia potrzebuje przynajmniej 5 kwart wody dziennie. W dzielnicy onej nie przypada nawet 1 kwarta na głowę. I tym brakiem dotkniętych jest około sto rodzin. W dodatku ulica ta nie ma kanału, i wszelkie nieczystości wylewają się na środek przechodu. Prześwietna inżynierja miejska raczy sobie wyobrazić sytuację, i zważyć, że wszyscy mieszkańcy tamtejsi płacą daninę tak samo, jak np. obywatele rynku Chorążczyzny, gdzie zbytkowne zakładają się plantacje — podczas kiedy tamtejszych mefityczne dusi powietrze. Właściciele domów na Sieniawczyźnie gotowi są jak słyszymy do współponoszenia kosztów, a mimo to od 10 lat nie mogą się doprosić jednej studni publicznej i ścieku odpowiedniego cywilizacji 19. stulecia. — Z drugiej strony miasta donoszą nam, że przed kościołem św. Magdaleny utworzył się moczar, który jeżeli dalej będzie utrzymany w dotychczasowej opiece urzędu budowniczego, wkrótce porośnie szuwarem, i będzie tam można polować na kaczki i derkacze.

Na posady inżynierów w miejskim urzędzie budowniczym proponuje sekcja organizacyjna pp. Markla i Aleksandrowicza, którzy dotąd nie należeli do składu urzędników miejskich. Ponieważ mianowanie takie zamykałoby słuszny awans urzędników etatowych, przeto znaczna jak słyszymy gotuje się opozycja w gronie Rady.

(b) **Awanturnik,** który wczoraj miał strzelić do kelnera pokojowego w hotelu Kuhna, a o którym donieśliśmy w wczorajszym numerze *Dziennika,* nazywa się Dymitr Michajłowicz i jest z rodu Bułgarem, nie Moskalem. Okazało się, że zawadyjaka zeznał prawdę, nie strzelił bowiem przez drzwi do kelnera, tylko rzucił na niego laską w wściekłości, że ten go budzi. Widocznie brat Słowianin nie ma powodzenia w swych usiłowaniach szerzenia carskiej kultury. Przybył on z Serbji via Wiedeń. W Wiedniu miał także z kelnerem podobną awanturę, która jednak tam gorzej dla niego się zakończyła. Flegmatyczny Niemiec nie mógł znieść jego gburowatego postępowania i zaaplikował bohaterowi siarczysty policzek. Naiwny Michajłowicz nosi przy sobie formalnie spisany atestat tego wypadku. Zaraz wczoraj wyekspedjowano go do Podwołoczysk. Nie znaleziono przy nim żadnych papierów.

Wycieczka kolejowa do Łupkowa została odłożoną do dnia 3. czerwca.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka na przestrzeni Bursztyn-Bortniki w dwóch miejscach została uszkodzoną ulewnemi słotami. W niedzielę kurs pociągów był zastanowiony.

Curiosum. Temi dniami czytaliśmy na murze ogłoszenie tej osnowy: „W domu bod l. 13/2 Jest Joden bokoj Zaraz oweneijencia ulica Grodecka dobomieszkanie Jest brusznе. W ulice Jak się domozera Zajiszcza.“ Konia z rzędem, kto prędko odczyta i zrozumie.

(b) **Z głodu** omal nie umarł człowiek na ulicy i to na jednej z najludniejszych bo na Marjackim placu. Rano już ludzie zauważyli koło studni leżącego mężczyznę z długą brodą liczącego lat około 40. Nikt jednak nie zwracał na niego uwagi sądząc, że poczciwiec podchmielił sobie a conto świąt zielonych. Policjanci gapili się na elegantów, elegantki, przechodzące trotoarami, kucharki spieszyły się z wodą, a biedak leżał z cicha wzdychając. Dopiero około południa zwrócono na niego baczniejszą uwagę. Nieszczęśliwy padł obok studni z wycieńczenia, bo nie jadł od dwóch dni. Gdy go straż bezpieczeństwa zabierała do dorożki, aby odwieść do szpitala, prosił, by mu pozwolono umrzeć i zakończyć już raz nieszczęśliwe życie. Nie wymieniamy nazwiska biedaka, powiemy tylko, że jest Litwinem i prawdopodobnie emigrantem. Powiedział, że Moskale zamęczyli mu ojca na Syberji. Straszna rzecz, ofiary moskiewskiego ucisku mrą w polskim Lwowie — z głodu — na ulicy!

(b) **Samobójstwo.** Wczoraj rano odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Michał G., szeregowiec 11 pułku ułanów.

Pożar kominowy zaalarmował miasto w niedzielę o południu, buchając kłębami czarnego dymu z kamienicy „pod gwiazdą“ w ulicy blacharskiej. Straż miejska przy udziale kilku ze straży ochotniczej stłumiła go bardzo szybko.

Historja tragi-komiczna. Józef Czaban, „firer“ od ułanów, odbył miłosną schadzkę w ogrodzie miejskim w nocy z 20. na 21. bm., która się do późna przeciągnęła. O godzinie $1\frac{1}{2}$ usłyszano tam wystrzał i posterunkowy policjant nadbiegłszy do ogrodu przytrzymał Czabana i sprowadził go do biura inspekcyjnego, gdzie zarazem oddał jako corpus delicti przy Czabanie znaleziony wystrzelony pistolet. W policji przyznał się Czaban, iż strzelił do swej kochanki — wysłano przeto patrol do ogrodu i przytrzymano dziewczynę, której się nic nie stało. Ochłonąwszy ze strachu powróciła do ogrodu i w mniemaniu, iż Czaban życie sobie odebrał, w krzakach skrzętne za nim czyniła poszukiwania. Skończyło się na odstawieniu Czabana do głównej strażnicy wojskowej.

Kradzież. W nocy z 18. na 19. bm. włamali się złodzieje wyważywszy drzwi siekierą, do pomieszkania Sary Rosenberg pod l. 91 na Zniesieniu, rozbili tamże zamki u dwóch kufrów i u trzech skrzyń i skradli bieliznę i inne rzeczy wartości 140 zł. Strażnik policyjny Fitzner wyśledził dnia 19. bm. Mikołaja Hładyka i Hanę Gartenberg poszlakowanych o popełnienie tej kradzieży, których uwięziono. Następnie przyaresztowano o wspólnictwo w tej kradzieży poszlakowanego Jana Szczepańskiego.

Wyrodna matka. Donieśliśmy niedawno, iż policja uwięziła wyrodną matkę, która własne dziecko na śmierć zakatowała — obecnie dowiadujemy się o drugim podobnym wypadku. Dnia 21. b. m. uwięziono Katarzynę Czarnuszek, która swoją siedmioletnią nieślubną córkę Katarzynę przez nielitościwe bicie, kaleczenie i morzenie głodem usiłowała życia pozbawić. Piekielnicę tę oddano tego samego dnia sądowi karnemu.

Kradzież w kościele. Dnia 21. z. m. o godzinie $1\frac{1}{2}$ popołudniu skradziono skarbonkę w kościele OO. Bernardynów. W kilkanaście dni potem zgłosił się w biurze inspekcyjnem Grzegorz Jakimowicz i doniósł, iż nocując u Jana Rembisza stróża domu pod l. $43\frac{3}{4}$ został tamże obrabowany, mianowicie że wydarli mu przemocą nocujący z nim wyrobnicy kwotę 140 zł. Strażnik policyjny Tauletz wyśledził wówczas oskarżonych wyrobników Spirydjona Mazura i Kazimierza Burakiewicza, których po przeprowadzonem śledztwie dnia 14. bm. oddano krajowemu sądowi karnemu. Policja nie poprzestała jednakże na tem i zaczęła dochodzić, zkąd Grzegorz Jakimowicz mógł posiadać tak znaczną gotówkę — podał on wprawdzie, iż sprzedał grunt w Barszczowicach, z tem wszystkiem nie podobała mu się ciekawość policji, a gdy tejże nie mógł czemkolwiekbądź zaspokoić i sam przytrzymanym się ujrzał — korzystał Jakimowicz z natłoku stron w biurze inspekcyjnem i umknął z pod straży żołnierza policyjnego. Nie pomógł mu jednakże ten manewr, a miał ten skutek, iż uzasadnił podejrzenie przeciw niemu i straż policyjna otrzymała polecenie śledzić ptaszka, który sam policji się zaprezentował. Poszukiwania odniosły pomyślny skutek i strażnik policyjny Fitzner wyśledził i przyaresztował Grzegorza Jakimowicza dnia 20. bm. Józef Szuba uczeń szkół ludowych usługujący częściej do mszy w kościele OO. Bernardynów, poznał go i zeznał, że on jest poszukiwanym złodziejem, który 21. z. m. o godzinie $1\frac{1}{2}$ popołudniu zdołał umknąć z kościoła OO. Bernardynów po dokonaniu tam kradzieży. Grzegorz Jakimowicz przyznał się też w toku śledztwa do popełnienia tej kradzieży. Oto jak ją wykonał: Już o godzinie 7. rano przybył do kościoła OO. Bernardynów i ukrył się po skończonem nabożeństwie za konfesjonałem. Ztamtąd dostrzegł, iż zakrystjan zamykając drzwi kościoła z wewnątrz, takowe żelazną zaparł zasuwą. Po rozbiciu skarbonki i po dokonanej kradzieży uszedł Jakimowicz drzwiami odsunąwszy zasuwę — poprzednio jednakże zostawił po sobie pamiątkę innego sprośnego czynu. Po dokonaniu tej kradzieży nakupił sobie Jakimowicz różnego rodzaju odzienia i przebierał się co chwila inaczej, myląc ślady policji. Uzuchwalony pierwszem powodzeniem zaczął robić i za Lwów wycieczki. Dnia 30. z. m. okradł w Barszczowicach w wagonie kolejowym w czasie jazdy z powrotem do Lwowa izraelitę, któremu wyciągnął pugilares z kwotą 47 zł. Jakimowicz liczy dopiero lat 25, jest wolnego stanu i był parobkiem młynarskim.

Obłąkany. Leopold Osieciński w przystępie obłąkania umysłu usiłował wskoczyć do studni 21. b. m. Oddano go pod obserwację do głównego szpitalu.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 22. bm. „Nasi Najserdeczniejsi,“ komedja w [illegible] aktach W. Sardou.

Stan powietrza. Dziś 22. maja + [illegible]

Jasło 20. maja. W tych dniach wmurowano w tutejszym kościele parafjalnym tablicę pamiątkową namiestnika hr. Gołuchowskiego. Tablica z czarnego marmuru z napisem a nad nią w płaskorzeźbie z piaskowca głowa portretowa otoczona wieńcem, roboty p. Władysława Eljasza w Krakowie. Pobudkę tej tablicy pamiątkowej wyraża początek napisu na niej umieszczonego: „Dla uczczenia pamięci prawdziwych z sług około utworzenia gimnazjum w Jaśle.“

Przemyśl 21. maja. We czwartek dnia 24. maja b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Przemyślu VII wieczorek muzykalny sezonu zimowego 1876/7 pod kierownictwem dyrektora artyst. p. L. Dietz. Program: 1. Mozart. Kwintet smyczkowy G-moll. 2. Weber. Sonata D-moll, fortepian. 3. Bazzini. Gavotte. (Intermezzo), kwartet smyczkowy. 4. Beriot. Grand Duo, skrzypce i fortepian. 5. Studziński. Anioł stróż. chór męski. Początek o godzinie 8.

Warszawa 19 maja. (Różne wiadomości.) Po „Aidzie“ wystawioną będzie na scenie wielkiego teatru opera Thomasa „Mignon“, z której próby fortepianowe już się rozpoczęły. „Aida“ nie jest jeszcze zamieszczona w repertoarze przyszłego tygodnia. Miała być wystawioną we środę, ale występy Rossiego stanęły temu na przeszkodzie.

Dzisiaj od godz. 4 z rana dworzec kolei warsz. wiedeńskiej przedstawiał niezwykły widok. Tłumy ludzi wszelkiego stanu, przeważnie jednak należących do klasy średniej lub mniej zamożnej, snuły się w przysionkach i do koła zabudowań. O godz. 7 wyjść miał pociąg nadzwyczajny na jutrzejszy odpust Zielonych świątek. Mówiono nam, że wyjechało dwoma pociągami przeszło półtora tysiąca pielgrzymów. Czas chłodny sprzyja tej pobożnej wycieczce.

Otwarcie kolei żelaznej Nadwiślańskiej, jak donosi *Gazeta Handlowa*, nie może nastąpić przed końcem sierpnia.

Dzisiaj około godz. 9 z rana wszczął się pożar w browarze Reicha przy ulicy Grzybowskiej. Płomienie bardzo szybko ogarnęły zabudowania. Wszystkie oddziały straży pospieszyły na ratunek. Pożar został ugaszony dopiero po południu. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze. Straty, których w pierwszej chwili obliczyć niepodobna, mają być dość znaczne.

Poznań 20. maja. W odpowiedzi na adres Wielkopolan z podziękowaniem za uroczystość Mickiewiczowską, syndyk miasta Rzymu przesłał na ręce p. Wincentego Arnese z Uścikowa pismo, które w dosłownem tłumaczeniu brzmi, jak następuje: „Rzym, 11. maja 1877. Kancelarja syndyka miasta Rzymu. Nr. 23.659/489. Szanowny Panie! Jakkolwiek święty tylko wypełniłem obowiązek, uczciwszy uroczyście pamięć wielkiego wieszcza polskiego Adama Mickiewicza, dziękuję przecież serdecznie za okazane mi przy tej sposobności przez pana, towarzystwa naukowe i naród polski pochlebne dowody uznania. Szczęśliwym się czuję, że tak chętnie przyjęto, co miasto Rzym uczyniło dla uczczenia wielkiego poety.

Zechciej, szanowny Panie, być tłumaczem uczuć moich wobec narodu polskiego i przyjm wyraz mego głębokiego szacunku — syndyk Venturi, członek parlamentu.“

W Kargowie musiano z początkiem bieżącego tygodnia zamknąć szkołę miejscową z powodu, że większa część dzieci zapadła na [illegible]nice. Do szkoły żydowskiej i niemieckiej w Wolsztynie z powodu tego samego bardzo mało tylko już od Wielkiej nocy uczęszczało do szkoły dzieci, od dni kilku zaś pojawia się choroba i pomiędzy dziećmi szkoły tamtejszej katolickiej.

Wiedeń 20 maja. (Kronika wiedeńska.) Księdza metropolitę Sembratowicza udającego się do Rzymu, zaprosił w Lincu arcybiskup Rudiger, aby zamieszkał u niego przez czas pobytu w Lincu. — Arcyksiążę Karol podczas krótkiego swego pobytu w Pradze dowiadywał się troskliwie o nędzy panującej między mieszkańcami gór kruszcowych i postanowił im przyjść w pomoc zakupnem wielkiej masy koronek, które tam wyrabiają. Wybór tych przedmiotów dla arcyksiężniczki Gizeli, arcyksiężnej Marji Teresy i opatki Marji Krystyny powierzono pann Dotzauerowi, obeznanemu z tym przemysłem. Za przykładem dworu poszły arystokratki czeskie i zakupują w wielkiej ilości koronki, które według zdania znawców mają być bardzo piękne. — Henryk Majer, dyrektor centralnej kasy państwowej obchodzić będzie niedługo pięćdziesięcioletni jubileusz służbowy. Pan Majer powinien być najpopularniejszym w Austrji człowiekiem, bo na każdym banknocie czytać można jego podpis.

Paryż 18 maja. (Drobiazgi paryskie.) W tych dniach mają zburzyć dom, w którym mieszkał Marat. Już teraz wielu ciekawych ogląda ten historyczny nabytek, krąży po pokojach i nie omija nawet piwnic, zajmujących z tego powodu, iż mieściła się w nich drukarnia Marata. Do pokoju wchodzi się po szerokich schodach o pięknej żelaznej poręczy. Rozkład wszędzie pozostał ten sam jak za czasów straszliwego trybuna. Jest tam i ów pokoik długi na półtrzecia metra a szeroki na dwa, w którym Marat został zamordowany będąc w kąpieli. — Przedsiębiorca zburzenia, niejaki Picart, zebrał wiele kluczów, okuć do okień, barjer balkonowych i tym podobnych przedmiotów, które zapewne będzie sprzedawać miłośnikom podobnych zabytków.

W przyszłym roku upływa sto lat od śmierci Woltera. Dla uczczenia tej rocznicy przedsięwzięto wydanie kompletnych dzieł tego w każdym razie niepospolitego filozofa, autora i poety XVIII wieku. Wydawnictwo wzięła na siebie firma Garnier, redakcję objął Ludwik Monland. Pierwszy tom ukazał się już w tych dniach w handlu. Zaleca się on wielką wykwintnością pod względem typograficznym. Jest to pomnik ze wszechmiar godny Woltera.

Zmarły niedawno w Paryżu Rotszyld pozostawił miljard franków majątku, który rozdzielili między siebie członkowie tej rodziny; ponieważ zaś każdy z tych członków już i bez tego był niezmiernie bogaty, zapewne więc i w obecnej chwili istnieje jaki żywy miljardowy Rotszyld. Z powodu tego ogromnego majątku dzienniki wymieniają innych bogaczów, jak np. markiza Westminster, mającego 8 miljonów gld. dochodu z majątków nieruchomych. Ponieważ markiz takiego dochodu nie przeżyje w rok, więc pozostałość składa się w bankach jako depozyt bez procentów; następca jego zatem będzie jeszcze bogatszy. W Ameryce senator Jones ma 10 miljonów gld. dochodów ze swych kopalni srebra w Nevada (w Kalifornji). J. W. Mackay z tego samego źródła 27 miljonów gld. Zauważyć przytem należy, że ów Mackay przed 30 laty przebywał w swej ojczyźnie Irlandji bez grosza przy duszy, przed 20 laty był w Ameryce wędro-

wnym kupcem, przed 10 laty zaś zbankrutował ostatecznie. Obecnie liczy 45 lat.

Pan X. cytował z rozmaitych autorów frazesy, które zwróciły na siebie jego uwagę bądź dowcipem, bądź prawdą, lub wykwintnością wyrażenia. „Wszystko to bardzo piękne, powiedział mu jeden śledzienik, ale nie ma to wynalazek." — „Pies myśliwski, odrzekł na to pan X., nie wynalazł kuropatw, ale umie je wyszukiwać."

(b) **Wuk Petkowicz**, internowany w Lincu dowódca powstańców czarnogórskich, opuścił samowolnie miejsce swego pobytu.

(b) **Smutny wypadek.** Z Lublany telegrafują, że hrabina Eugenja Auersperg, z domu Latinowicz, licząca lat 24, kobieta niezwykłej piękności, zraniła się śmiertelnie wystrzałem z rewolweru. Czy był to zamach samobójczy, czy nieszczęśliwy przypadek, niewiadomo.

Turcja zakazała wywozu zboża z okręgów: Drinopolis i Smyrny.

Dział rolniczy.

Lipsk 15. maja.

Od maszyn przechodzę do kotłów parowych. Jest to fach, w którym Niemcy celują — a do tego niską ceną sądzę że wszędzie konkurować mogą. Cetnar kotła parowego (ma się rozumieć większych rozmiarów) 18 mark przy nader starannej robocie, sądzę że nie drogo. Obecnie wchodzą w użycie kotły z wyjmowanemi rurami — nie potrzebują obmurowania — ani komina. W razie zepsucia odśrubowuje się jedno dno i ze wszystkiemi przelotami wyciąga, co ułatwia reparację, lecz takie kotły o wiele droższe. — W Lipsku Goetz & Nestmann i wspomniany wyżej Max Friedrich specjalnie wyrobem kotłów się trudnią.

Po kotłach wspomnę o przyrządach destylacyjnych. Nowka z Lipska przysłał aparat kompletny, który mógłby się zmieścić w każdym salonie. Lejnhara z Frejberga także aparat odznacza się piękną kotlarską i mosiężniczą robotą. Na wzmiankę zasługuje parnik z blachy do gotowania kartofli, jakoteż destylator i drobne alembiki Siegera z Berlina.

Prócz aparatów dystylacyjnych były przyrządy do gotowania i mielenia kartofli, chłodzenia zacieru i brażki, chłodzenia piwa, mleka i inne często bardzo skomplikowane przybory, rafy do suszenia słodu, różne sita i t. p.

Różne przyrządy do młynów, a nawet cały młyn o dwóch kamieniach do przemożenia fabryka Lipsko-Reudnicka wystawiła. Niemniej ciekawe były okazy gżarów, z których francuskie kamienie składają, jakoteż kamienie gotowe — notabene francuskie z niemieckich fabryk, choć nie liczne, lecz zawsze na targ się stawiły.

Młynków do czyszczenia zboża i sortowania krupek bez liku niektóre tak skomplikowane, jak np. Kuhn z Drezna, który krupki na 12 gatunków dzieli, do prowadzenia zdaje się ze garniturą potrzebują. Jeden ze wszystkich na wyróżnienie zasługuje, to jest Pezoletta z Paryża wystawiony przez Pieperaa z Bort. Wspomnieć także wypada patentowaną oczyszczalnię krupek (Griespuzmaschine) Bahlmann & Kunz z Lucerny.

Wiele uwagi zwrócił przyrząd Branna z Karlsbadu, w którym walce porcelanowe rozcierają [illegible] przyrządów do śrotowania zboża, krajania na pasze bez liku. Najlepsze z niemieckich — Pipersa. Sieczkarni mnóstwo — urządzenie w gruncie nic nowego nie przedstawiło — w działaniu najlepiej się okazały Goetjesa z Budyszyna (Bautzen).

Pompy niemieckie ustąpiły pierwszeństwa pompom Noel'a — ale słusznie trzeba oddać wyrobowi i taniości pomp Dżeringa z Sinu, jako i Wagenfurtha z Tangerhütte. Pompy łańcuchowe do gnojówek chwalono wyrobu Klinkhardta z Wurzen, braci Epple i Reischa z Drezna. Obrotowa pompa Homolki z Erfurtu jako centryfugalne z Lipsko Reudn. fabryki, Gazetta i Wolfa z Bückau, Schererai Petsolda z Berlina chwalono. Handlarze wystawili okazy amerykańskich pomp. **Pulsometry**, przyrządy do podnoszenia płynów gromadziły ciekawych; najlepszy pochodził z fabryki Wilhelmshütte w Sprotau na Szląsku.

Sikawki do gaszenia ognia Noel'a zasługują na zupełne uznanie, ustąpić jednak muszą pod względem trwałości wyrobom Jaucka z Lipska, które przy cięższym kalibrze w elegancji francuskim nie ustępują. Tegoż Jaucka parowa sikawka, wyrzucająca 4ma promieniami 1250 litrów na minutę, a zajmująca miejsca nie więcej jak zwykłe wozowe sikawki, podziwienie obudza. Przy próbie, odbytej 12. maja, po zatelegrafowaniu przybyła o 2 kilometry na miejsce próby, a założywszy ogień pod kotłem w chwili otrzymania telegramu, i utrzymując go przez czas jazdy była w stanie w 7 minut po przybyciu na miejsce rozpocząć działanie. W ogóle od wysłania telegramu do chwili działania ubiegło minut 19. Wyrzucana przez nią woda na dach czteropiątrowego domu, spadając na dół tworzyła pyszną kaskadę, osłaniającą ściany całego domu. Po Jauck'a z pochwałą zacytować można wyroby Altnera z Lipska.

Od sikawek naturalne przejście do aparatów Pitschafta — aparat ten przy powstającym ogniu sam przez się wprowadza w działanie telegraf elektryczny, którego drut przeprowadzić można gdzie się podoba. Ekstinktory gazowe wystawili Scharlach z Hamburga i Rau z Monachium.

Wielu widzów **gromadził tartak przenośny**, pochodzący z Lipsko-Reudnitzkiej fabryki. Tartak ten umieszcza się na wozie, i nie zajmuje w transporcie jak 4 do 5 łokci długości. Sześć pił rznie kloc jednocześnie z szybkością zadziwiającą, i w okolicach w lasy bogatych mógłby być nader pożytecznym; dlatego spytałem o ceny, i te tu podaję, sądząc, że sporo da się wytargować — tartak do kloców grubości ½ metra 3400 mark, do grubości 6'' 3600 mark do grubości 700'' 3850 mark — lokomobile do nich stosowne 4800 — 5400 i 6000 mark. Pił obrotowych, wstążkowych nie brakło, lecz te więcej do użytku fabryk niż rolniczego stosowne, chociaż piły do rznięcia drewna mogłyby u nas znaleźć zastosowanie.

Maszyny do robienia cegieł i dachówki wystawiła fabryka Schlikeysen z Berlina — pod względem rozmaitości wyrobu stanęła z nią na równi nowo założona Muegge z pod Lipska. Po nich szły prasy budowy pionowej Goetjes et Schulze z Budyszyna. Prostotą mię ujęła prasa Windsch et Kunze z Meissen i ręczna braci Donath z Drezna.

Wspomniałem o wyrobach dwóch paryskich fabryk Pernolleta i Noela; dodam że z francuskich fabryk okazano jeszcze prasę do cegieł na sucho Durand et Mazais z Paryża. Więcej z Francji nic nie było.

Maszyny pomocnicze liczbą i rozmaitością się odznaczały — tokarnie, heblarnie, wiercarnie do żelaza i drzewa, przyrządy do wybijania czopów, do krajania żelaza, gięcia obręczy, wybijania dziur, transmisje wszelkiego rodzaju itp. setkami, wielkością i pomysłami różne. *Tym to maszynom zawdzięczają fabryki zagraniczne czystość i akuratność roboty.* Najwieksi przedsiębiorcy, jak n. p. Kanonenkönig Krupp z Essen nie żenują się maszyny pomocnicze u specjalistów kupować. Z specjalnych fabryk pierwszeństwo należy Vulkanowi w Chemnitz, po nim Geyer tamże — Fokentscher w Lipsku, Grieben w Döbeln, Wolf w Buckau. Handlarze wystawili mnóstwo maszyn tego rodzaju amerykańskiego pochodzenia. Do obrabiania drzewa śmiało rekomendować można Beckerta w Lipsku i Blummego w Bydgoszczy. Kuźnie przenośne dobre Beekerta, Griebego z Dobeln, Hechtl Koppe z Lipska i Schera z Berlina. Wentylatory amerykańskie Harstonna z Nowego Jorku, Tollos et Bate z Manchester najwięcej się podobały.

Nie zapomniano i o gospodyniach. Magle, maszyny do prania, suszenia bielizny, chłodzenia mleka, do robienia lodów, masła, do płókania masła, przyrządy do siekania mięsa, wyrabiania kiełbas, krajanie chleba, obierania kartofli, owoców, do ściągania łuski z grochu, wyjmowania pestek z wiśni, krajania makaronów itd. mogłyby nawet dobrze zaopatrzoną kieszeń wysuszyć — nazw i rodzajów tych drobiazgów ani spamiętać ani zliczyć.

Dla piekarzy przyrządy do mieszania, do dzielenia ciasta, dzieże itp. A i o rzeznikach nie zapomniano, kłody misternie z kawałków bukowego drzewa składane, noże siekacze, a nawet jedna parowa prasa do nadziewania kiełbas.

Dla miłośników ogrodu podlewaczki patentowe, patentowe wazony do kwiatów (tak zwane Lewetzow's Patent Cultur Topf) z ozdobami — garnitury do okładania klombików z lanego żelaza, gliny, cementu, meble ogrodowe, kioski itp. Okna do inspektów z kutego żelaza 1,70 na 1,13 metr. Wyroby Reissego zadziwiały taniością — tuzin 82 mark.

Narzędzia gospodarskie, łopaty stalowe, widły, grace różnych kształtów do podgartywania, ogartywania i obsypywania roślin długąby sformowały litanię gdyby je wszystkie spisać trzeba było. Na wspomnienie zasługują taczki z kutego żelaza, z blaszaną płytą w cenie 25 marek nader do przewożenia worków i innych ciężarów praktyczne, wyrabiane przez Kocha z Lipska.

Czas to pieniądz — otóż by czas mierzyć i zegary wieżowe na targ wystąpiły. Cena przystępna. Zegar np. wieżowy Müllera 348 mark, Wittiga bijący godziny i kwadranse z dzwonami 490 marek, Zacharia wielki wieżowy 1050, tegoż mniejsze na wieżyczki szkolne fabryczne po 450 mark. Dodać trzeba, że Zacharia ma taką wziętość, że jego zegary nawet za granicą Niemiec są poszukiwane.

Maszyna do krzesania kamieni Fowlera z Magdeburga, i tegoż lokomotywa drogowa na wzmiankę zasługują. Drugą maszynę do krzesania kamieni wystawił handlarz lipski Becker bez podania czyjego wyroku — maszyny te druzgocą z łatwością podane im kamienie i wyrzucają je jako żwir szosowy.

Miotły konne do zamiatania ulic bodaj czyby u was (jak wnoszę z częstych użaleń w gazetach na błoto) się nie przydały. Składa je walec szczotkowy 3 do 4 łokci szeroki poruszany mechanizmem umieszczonym na osi.

Nie brakło na wystawie wozów i wózków różnego rodzaju. Powozy bardzo rozumnie przedstawiły się w negliżu, by sądzić można o stelmacha i kowala pracy — bez wybicia, bez farby, tak jak z kuźni wychodzą. Podobny sposób sumiennym nazwać wypada, tu nie zakrywa się głównych błędów i niedbałego wykonania ani tapicera ani malarza kunsztem.

Wag od aptekarskich do wagonowych znaleźć było można do zbytku — wagi i miary są to rzeczy tak potrzebne jak rachunek w gospodarstwie, to też obok nich Sperling z Lipska wystawił księgi wszelkich formatów i najrozmaitszych pomysłów.

Nie podobieństwem jest w artykule do *Dziennika* rozpisywać się więcej — technicznego opisu wymagać nie można — wynotować nawet wszystkiego nie sposób. Kończąc tedy to sprawozdanie dodam, że w ogóle wykończenie niemieckie, cięższe od angielskiego i francuskiego czasem, może bez gustu, ale prawie zawsze sumienne, a ceny zwłaszcza przy dzisiejszym braku ruchu umiarkowane. Nie myślę ja popierać zdania, że zagraniczne wyroby lepsze od krajowych. Pragnąłbym rozwoju domowego przemysłu — ale zawsze jeszcze upłynie nie mało czasu nim staniemy w możności konkurowania z zagranicą. U nas brak rąk, kapitałów i kredytu. Tu ani rąk ani kredytu nie brak, choć grosz schował się jak zaklęty i dlatego ceny stały się przystępniejsze... Dodam jeszcze i to, że jeśliby kto z czytelników waszych potrzebował bliższych objaśnień co się tycze maszyn, lub stosunków handlowych tutejszych, chętnie takowych udzielę i sądzę, że adresu mego szanowna redakcja *Dziennika* żądającym nie odmówi.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie z nadzwyczajnego ogólnego zebrania oddziału lwowskiego ck. Towarzystwa gospodarskiego. W dniu 29. kwietnia b. r. odbyło się nadzwyczajne zebranie oddziału lwowskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. pod przewodnictwem radcy T. Kulczyckiego, jako zastępcy nieobecnego przewodniczącego ks. Ufryjewicza.

Zastępca przewodniczącego zaprosił na prowadzącego pióro profesora K. Bastgena.

Prowadzący pióro odczytał protokół posiedzenia zwyczajnego z dnia 18. lutego, z którego wynika, iż w skutek interpelacji wniesionej do rady oddziału, a podpisanej przez kilkunastu członków Towarzystwa, wszyscy członkowie zarządu wnieśli stanowczą rezygnację, która przez walne zebranie oddziału przyjętą została. Przeciwko protokołowi nie wniesiono żadnego zarzutu.

Zastępca przewodniczącego powołując się na pismo z dnia 3. kwietnia, wysłane do 33 członków Towarzystwa przy nadarzającej się sposobności, powtarza ustnie zaproszenie o liczne obesłanie i gorliwe poparcie wystawy krajowej. Po tem przemówieniu otwartą została lista składek na cele wystawy.

Na wniosek profesora Bastgena, uchwalono za ofiarowane przez oddział lwowski 150 zł. w. a. na cele wystawy, nie żądać od komitetu oznaczonej ilości stanowisk dla koni i bydła włościańskiego, lecz upraszać, ażeby przedewszystkiem włościanie powiatu lwowskiego, obsyłający wystawę, z tejże kwoty subwencjonowanymi byli, i to w takiej wysokości i taki sposób, jak to komitet za stósowne uzna.

Zastępca przewodniczącego uwiadamia, iż pp Dąbczański i Heksel występują z Towarzystwa.

Na wniosek członków przyjęto do Towarzystwa jednogłośnie pp. Kozieradzkiego Władysława, Drwęckiego Bronisława i dr. Tilla Ernesta.

Uchwalono upoważnić wybrać się mającą radę oddziału do wniesienia prośby do komitetu Towarzystwa gospodarskiego o przyzwolenie, ażeby kancelarję, archiwum i księgozbiór oddziału lwowskiego w biurze komitetu umieszczono były, upoważniono również do zakupna szafy na przechowanie papierów i książek oddziału.

Postanowiono, iż członkowie Towarzystwa nie posiadający dyplomu winni się zgłosić po takowy, wszyscy zaś członkowie winni podpisać deklarację, którą zobowiązują się do pełnienia obowiązków statutem wskazanych, mianowicie zaś do niszczenia przyrzeczonych wkładek.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru rady oddziału i wybrano przewodniczącym radcę Teodora Kulczyckiego, zastępcą przewodniczącego profesora Zygmunta Strusiewicza, dyrektora szkół rolniczych w Dublanach, członkami pp. prof. Romana Bastgena, Maksymiljana Bogdanowicza, dr. Roberta Czajkowskiego, prof. dr. Romana Wawnikiewicza, prof. Kazimierza Pańkowskiego i Wiktora Sobieszczańskiego.

Wychów królików jako bogate źródło dochodu w gospodarstwie. P. Antoni Popiel, członek rady gospodarczej i przewodniczący rady szkolnej w Szczakowie okazał szczerą chęć przysłużenia się krajowi przez wydanie broszury o wychowie królików (z dedykacją JE. Alfredowi hrabiemu Potockiemu, namiestnikowi.) — Wykazuje on w tej broszurze statystycznemi datami, jakie miljonowe zyski przynosi ta gałęź gospodarstwa przemysłowego w krajach, gdzie wychów królików uszlachetnionych jest rozpowszechniony, mianowicie we Francji, w Belgji, w Anglji, a teraz już w Niemczech i w Austrji, przez co wzbogacone gospodarstwo jednem źródłem więcej dochodów, nietylko mniej uczuwa klęski, jakie dotknąć mogą inne gałęzie gospodarstwa, ale nadto bywa nawet ważną podporą tegoż, na czem właśnie naszym gospodarstwom nie dostaje. Autor tej broszury zaznajomiwszy nas z wszelkiemi szczegółami hodowli tej wielce zyskownej gałęzi gospodarstwa, u nas dotąd nie wyzyskiwanej, wykazuje cyframi dochody z tego przedsiębiorstwa, i kończy swoją rozprawę temi słowy: „Licznie zawiązujące się stowarzyszenia hodowli królików w Niemczech i w Austrji, a istniejące od dawna w Belgji, we Francji i w Anglji, świadczą najwymowniej, że hodowla królików nie małego nabyła znaczenia, co też powinno być przekonywającą zachętą również i u nas do przedsiębrania w tym kierunku ogólniejszych usiłowań."

Broszura ta budzi i u nas chęć zajęcia się tem przedsiębiorstwem, ale jak każdy początek jest trudnym, tak też i tu przedstawiają się trudności, chłodzące zapał do tego przedsiębiorstwa; mianowicie każdy duma nad tem, zkądby to dostać z łatwością tych królików uszlachetnionej rasy na rozpłodek? i jak to wyglądają takie racjonalnie prowadzone królikarnie, przynoszące tak wielkie zyski?

Łatwa rada byłaby w tym względzie: pojechać tam gdzie to przedsiębiorstwo już jest rozpowszechnione. Ale dla ludzi niezamożnych niepodobnem jest przedsiębranie w tym celu dalszych podróży, kiedy w naszym kraju nie ma jeszcze podobnych przedsiębiorstw. Najlepiej byłoby więc, jeżeli u nas podobne królikarnie nigdzie nie istnieją, żeby kto z zamożnych osób zrobił w tem początek, zaprowadzając wychów królików uszlachetnionych na taki sposób, jak się to prowadzi za granicą. Ułatwienie tym sposobem przełamania pierwszych trudności w zaprowadzeniu tego przedsiębiorstwa, byłoby zasługą dla kraju, bo każdy mając łatwość rozpatrzenia się w tem zyskownem przedsiębiorstwie, zabierze się niezawodnie z chęcią do tego. Bardzo byłoby pożądanem, żeby tak egzemplarze różnych ras królików, jako też przynajmniej modele stajenek dla takich królików mogły być umieszczone na tutejszej tegorocznej wystawie krajowej.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski zwracał niejednokrotnie uwagę na możliwość usunięcia się arcyksięcia Albrechta w chwili obecnej, ponieważ nie jest nikomu tajnem, że arcyksiążę zbyt gorąco sympatyzuje z Moskwą. W odpowiedź na to, *Augsb. Allg. Ztg.* otrzymała inspirowaną korespondencję z Wiednia, w której czytamy między innemi: „Mówić o moskiewskich sympatjach arcyksięcia, jest to *fable convenue*. W całej monarchji nie ma z pewnością człowieka, któryby tak wyłącznie po austrjacku myślał, i któryby każdej chwili był tak oddany polityce cesarza i rządu, jak właśnie zwycięzca z pod Custozzy. Z tem wszystkiem — nadmienia korespondent — nie jest wykluczone prawdopodobieństwo usunięcia się arcyksięcia z czynnej służby." Jak czytelnicy mogą się teraz przekonać, w zaprzeczeniu tem znajduje się zupełne potwierdzenie naszych doniesień.

Z końcem czerwca spodziewają się w Stambule znaczniejszego korpusu angielskiego. Mówią tam również, że wkrótce będzie Sebastopol bombardowany.

O stłumieniu powstania Czeczeńców w Terskiej obłasti, kilkakrotnie donoszono już ze strony moskiewskiej, a mimo tego gazeta *Kaukaz*, wychodząca w Tyflisie, znów pisze dnia 15. bm.: „Bunt w Terskiej obłasti uważać można za stłumiony; buntownicy Iczkier, Aucha i częściowo Arguna zostali dwa razy pobici przy pomocy ludności." Doniesienie to, jak poprzednie o upadku powstania po bitwie pod Majartup, okaże się niebawem kłamliwe.

Oddział erzerumski, dowodzony przez jenerała Tergukasowa, dotarł d. 13. bm., według źródeł moskiewskich do rzeki Awamadian. Pod wsią Karakilisem oczekiwali nań Turcy.

Z Aten donoszą dnia 15. bm. do dzienników petersburskich o proteście posła tureckiego w Atenach, Fotiades-beja, względem przygotowań wojennych Grecji, jako też ciągłym dezercjom podoficerów i żołnierzy greckich, dążących za granicę turecką.

Nowy gabinet francuski rozpoczął już swoją działalność. Na 62 prefektów republikańskich 21 zostało przeniesionych, a 42 usuniętych. — Gambetta zamierza przedsięwziąć objażdżkę po departamentach, a Thiers wyraża się bardzo gorzko o zmianach ostatnich.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Prywatne.

Stambul 21. maja. Ważne uchwały zapadły na wczorajszej radzie dywanu. Wojna święta zadecydowana, poczem niezwłocznie nastąpi rozwinięcie sztandaru proroka. Sułtan jedzie do armji naddunajskiej. Główna uwaga rządu skierowana dziś na podsycanie powstania na Kaukazie. Mithad pasza otrzymał wezwanie, aby natychmiast wracał do Stambułu, ponieważ sułtan postanowił oddać mu ster rządu.

Bukareszt 21. maja. Rząd rumuński ogłosił wczoraj niepodległość Rumunji i wydał wojnę Turcji. Rola armji rumuńskiej, zebranej w Małej Wałachji, pozostanie czysto odporną.

Bukareszt d. 22. maja. Wojska moskiewskie wkroczyły do Oltynicy, i niezwłocznie zajęły te pozycje, które poprzednio były obsadzone wojskami rumuńskiemi. Książę Karol ogłosił urzędownie niepodległość Rumunji. Poseł angielski zaraz zaprotestował, odwołując się na traktat paryski.

Petersburg d. 22. maja. W. ks. Michał ogłosił stan oblężenia w okręgu Terek.

(Widocznie powstanie musi się wzmagać między Czeczeńcami, chociaż bieletyny moskiewskie powstanie dawno tam stłumiły. Prz. red.)

Z biura korespondencyjnego.

Wiedeń 22. maja. Wobec wycieczek dzienników z powodu przekroczenia Aluty przez Moskali, *Presse* (widocznie w komunikacie półurzędowym) oświadcza, że neutralizacja Małej Wołoszy nie była nigdy orzeczoną, i nikt nie żądał od Moskalów obietnicy na to, ani też oni takowej nie dali. Tylko co do Serbji Austrja wyraziła życzenie, i takowe spełniono. (Najbliższa przyszłość okaże, jak będzie spełnione. Redakcja).

Stambuł d. 21. maja. Z portu tutejszego wypłynęła do Suchum-Kaleh eskadra z dziewięciu okrętów, mająca na pokładzie 10.000 wojska regularnego, wielu Czerkiesów, 5 bateryj i 50.000 karabinów dla powstańców na Kaukazie. Dowództwo nad ekspedycją kaukazką objął Fagli-pasza. Szeik-ul-Islam ogłosił świętą wojnę przeciw Moskwie. Sułtańska irada pozwala wstępować do wojska ottomańskiego także nie-Turkom. Zmiana gabinetu prawdopodobna.

Stambuł 20. maja. Urzędownie donoszą ze Suchum-Kaleh d. 18. bm.: 5.000 piechoty moskiewskiej i 700 kozaków zaatakowali Turków w okolicy Suchum-Kaleh. Turcy wspierani przez flotę utrzymali się na placu. Jedna sotnia kozaków zniszczona. Walka trwała dalej.

Muktar pasza (z pod Karsu) w depeszy z piątku potwierdza, że pod Karadsgiem (pomiędzy Karsem a Ardahanem) stoczono potyczkę, która wypadła niekorzystnie dla Moskali.

Bukareszt 22. maja. W Izbie poselskiej oświadczył wczoraj Kogolniczano na interpelację: Jesteśmy narodem wolnym i niepodległym; aby zaś niepodległość nasza była uznaną, musimy naszej sprawy bronić wobec Europy. Izba przyjęła następnie jednogłośnie porządek dzienny następującej treści: Izba przyjmuje do wiadomości, że ogłoszoną jest wojna między Rumunją a Turcją; oświadcza, że rozdarte zostały węzły, które między niemi istniały, życzy sobie jednogłośnie, aby niepodległość kraju tym sposobem urzędownie została sankcjonowaną, i liczy na sprawiedliwość mocarstw gwarancyjnych. Senat podobnież przyjął jednogłośnie wymagany porządek dzienny dotyczący ogłoszenia niepodległości Romunji, i uchwalił potem ustawę o dekoracji wojskowej, którą książę ustanowił.

Most polejowy na rzece Olteca zawalił się. Dziesięć wagonów ładownych wpadło do rzeki.

Paryż 22. maja. Zamianowano 14 nowych prefektów na miejsce trzech usuniętych, pięciu którzy sami podali się do dymisji i czterech przesadzonych.

Telegramy zbożowe z dnia 19. maja.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·50; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 00·00; Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 261·50, żyto loco 170·00, okowita 53·20; Szczecin: pszenica na maj-czer. 248·00, rzepak na wiosnę 294·00; Paryż: mąka 159 kilo 68·00.

Wiedeń, 22. maja, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	135·70	Akcje kolei Kar-Lud.	203·—
„ Anglo-Austr.	68·—	„ „ Połudn.	75·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·30

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 19. maja, 2 godz. 28 min.

Losy kredytowe	156·75	Ung. Staats-Obl. 1877	59·—
Akcje Węgier. Kred.	116·50	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	69	1864 Losy	131·75
„ Unionsbank	41·50	Siedmiogr. kolej	77·50
„ kolei Kar.-Lud.	203·25	Verkehrsbank	73·—
„ „ Północn.	184·50	Tureckie Losy	12·—
„ „ Połudn.	75·—	Węg.-Gal. kolej	78·—
„ „ Alfölds.	94·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	133·50	Staatsbahn	220·—
„ „ Lw.-Cz.	100·—	Bankverein	54·50
„ „ Węg. Pół.	89·50	Węgierskie Losy	69·50
„ „ Rudolfa	104·—	Reichsmark	63·40
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·39

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 19. maja.

Jed. dług pań. w bank.	58·10	Londyn	128·90
„ „ „ sreb.	64·20	Srebro	118·—
Renta w złocie	69·80	20-frankówka	10·34
Losy pożycz. z r. 1860	107·75	Dukat ces. men.	6·12
Akcje banku narod.	769·—	100 marek niemiec.	63·35
Akcje banku kredyt.	135·10		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	219·35	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	212·—	Kolei Rumuńskiej	11·60
Lombardy	119·—	Austrjackie banknoty	157·80
Galicyjskie	80·20	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 68·00; Lombardy 146·—

Przyjechali do Lwowa dnia 22. maja.

Hotel Zorza. Z. Keler z Przemyśla. M. Falejew z Petersburga, M. Czerniakowski z Lisiczyna, M. Lachowicz z zakordonu, L. Wolf z Wiednia, Z. Teplikow z za kordonu, T. Czech ze Stryja.

Hotel Angielski. P. Kaczyński z Kijowa, J. Trzciński z Leszniowa.

Hotel Krakowski. J. Gruszecki z Czerwonej Nawy, S. Starzyński z Podola rossyjskiego, W. Woiński z Jagielnicy.

Hotel Langa. D. Horowitz i G. Deutsch z Wiednia, F. Kolin z Pragi.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 19. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	204 50	201 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102 —	99 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	212 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 —	81 70
„ „ „ 4 „ „	76 75	75 50
„ „ „ 5 „ „	85 —	81 70
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 10	85 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% loz. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 75	83 25
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 10	5 96
„ cesarski	6 15	6 —
20 frankówka	10 40	10 29
Pół imperjał rossyjski	10 75	10 40
Rubel rossyjski srebny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 41	1 38
100 marek niemieckich	64 —	63 —
Srebro za 100 zł.	114 50	112 50
Kupony w sreb. za 100 zł.	114 —	112 —
Wiedeń, 18. maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 20	58 —
„ „ „ „ srebr.	64 10	63 90
Renta w złocie za 100 pap.	78 45	78 25
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	— —	108 —
„ „ „ czeskie	— —	106 50
„ „ „ węgierskie	73 50	72 75
„ „ „ galicyjskie	85 —	83 75
„ „ „ bukowińsk.	80 —	79 —
„ „ „ siedmiogr.	69 50	68 50
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	93 50	93 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 15	95 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 50	82 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	82 50	82 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	86 —	86 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 50	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 —	138 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	306 —	304 —
„ „ „ 1854	104 50	104 —
„ „ „ 1860	107 50	107 —
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	117 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 50
„ prem. pożycz. węgier.	69 50	69 —
„ Comorente	21 —	20 —
„ Kredytowe	157 75	156 25
„ Żegl. par. na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm	37 50	36 50
„ „ Palfy	27 —	26 50
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St-Genois	25 —	24 50
„ miasta Budy	30 —	28 —
„ ks. Windischgrätz	24 25	23 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	12 50	11 50
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 franków	12 75	12 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	769 —	768 —
Zakładu kredytowego	134 90	134 70
Żeglugi par. na Dunaju	310 —	308 —
Kolei północ. Ferdynanda	1847	1842
„ rządowej fr. a.	221 —	220 50
„ wschod. c. Elżbiety	133 50	132 —
„ Południowej	75 50	75 —
„ Galicyjskiej	203 —	202 50
„ Czerniowieckiej	101 —	100 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	90 —	89 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 —	103 50
„ Alföld.-Fiumeńskiej	94 —	93 50
„ Koszycko-Bogumił.	82 50	81 50
„ Siedmiogrodzkiej	78 —	77 50
„ Cisańskiej	159 —	158 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	108 50	108 25
„ Franciszka-Józefa	114 50	114 —
Banku anglo-austrjac.	67 —	66 50
Zakładu kred. węgier.	116 75	116 25
Banku franko-austrjac.	9 50	9 —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 25	64 75
„ państwow. 500 fr.	158 —	156 —
„ Emisja z r. 1867	147 25	146 50
„ południow. 500 fr.	113 25	113 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	— —	101 75
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	97 50
„ „ w srbr. 5%	107 30	106 80
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	84 —
5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 50	102 —
Emisja II.	99 50	99 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	74 —	73 50
Emisja z r. 1867	72 50	71 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	57 50	57 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	73 —	72 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 15	6 13
„ dukat na wagę	6 14	6 13
20-frankówka	10 35	10 34
Suwereny angielskie	12 98	12 88
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 50	113 40
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	63 55	63 45
Rubel pap.	1 39	1 39

Warszawa, 17. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 —
„ „ 2ej serji	— —	95 —
„ „ kupon	— —	161 1/2
„ „ nowe	92 45	92 15
„ „ kupon	— —	201 1/10
„ likwidacyjne	80 55	80 25
„ „ kupon	— —	191 1/2
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	192 —
„ „ „ 1866	— —	187 —

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

3942 5—0 (1)

Weloniki, Wstążki, Kwiaty i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Blondyny, Gipiury, Neżyki, Wstawki, Falbanki haftowane, Gaze, Grenadin, Frou Frou, Iluzje, Krepy, Tiul brukselski, Petynete, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania.

Wachlarze wiosenne, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Rękawiczki glaces, jedwabne i niciane, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie, Przody do koszul, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i ceratowe, Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe, Parasole od od złr. 1·20 do 10 złr., Siatkę do okien.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

!! Dla matek !!

Niezawodnie skutkująca

CZEKOLADA

przeciw robakom

1 sztuka 15 centów.

Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1·20.

Sprzedaje i rozsyła pocztą

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie.

Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 4120 1—0

Codziennie świeże

CZEREŚNIE

włoskie

i młode kartofelki

poleca handel 4138 1—5

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42

Sezon 1877.

Świeże Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast z sumienną troskliwością. 3424 16—0

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE, DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy**, hysterje, podagrę, gościec, migrenę, nderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 19 52

Medycyny i chirurgii

Dr. Jakób Bierer

lekarz kolejowy,

specjalista chorób skórnych i tajemniczych.

Mieszka teraz przy ulicy Jagiellońskiej (Jezuickiej) pod l. 18.

Ordynuje od g. 8.—9. z rana i od 3.—4. po południu.

3833 4—0

Do najęcia natychmiast

bardzo piękne pomieszkania

ulica Zygmuntowska l. 7 c.

I. piętro 7 pokoi z kuchnią,

II. piętro 4 pokoje z kuchnią.

Wiadomość u dozorcy domu.

4135 1—6

Między Stryjem i Skolem

począwszy od 1. czerwca 1877 będzie kursować dzienna poczta osobowa — Należytość ze Stryja do Skolego lub odwrotnie wynosi od osoby 1 zł. 52 ct.

Świeże

Wody Mineralne

wprost ze źródeł.

Sól morską,
„ karlsbadzką,
„ jodową z Hall,
„ „ Iwonicką.

Sprowadziłem i sprzedaję po najumiarkowańszych cenach.

Juljan Zgórski

aptekarz w STRYJU.

4118 2—12

Zarząd ekonomiczny majątku Kunewald, landgrafa Ernesta Fürstenberg w Zauchtl.

W dniu 26. maja b. r. rozpoczyna się

kwartalna sprzedaż



Buhajów

rasy kuhlandzkiej

z zarodowego stada w Zauchtl (stacja c. k. kolei północnej w Morawii).

Obecnie sprzedaną będzie jedna partja z 7 sztuk pięknych, normalnie rozwiniętych **buhajów** w wieku od 1 roku i 1 miesiąca do 1 roku i 4 miesięcy, pojedyńczo loco wagon na miejscu, lub też na żądanie franco do każdej stacji kolei odstawione.

Sprzedaż trzeciego kwartału odbędzie się w miesiącu wrześniu. 4102 3—3

Zarząd majątku Zauchtl landgrafa Fürstenberga.

Suchy.

Do najęcia

każdego czasu

7 pokojów z balkonem,

kuchnią, stajnią i wozownią.

Ulica Jagiellońska l. 13.

4134 1—3

Z powodu stosunku familijnego, jest do sprzedania i natychmiastowego objęcia, mój od lat 15-tu egzystujący

Handel mód,

konfekcyj i towarów bławatnych,

przy najludniejszej ulicy z elegancją i komfortem urządzony, z bardzo małym zapasem towarów, pod bardzo korzystnemi i każdemu fachowemu przystępnemi warunkami. Bliższe szczegóły na żądanie listownie. 4137 1—2

Władysław Lewicki,

Lwów, ulica Halicka 16.

Sok malinowy

do **wody sodowej** kilo **84** ct.

apteka w Ropczycach.

4109 2—4

Jest do sprzedania 50 kilo nasienia

Czarnej Malwy

$^1/_2$ **kilo 1 złr. w. a.**

Zamówienia od 2 kilo będą posyłane franko.

Adres: 4132 1—3

Konrad Fritz,

Podhajczyki koło Lwowa.

Kapelusze

najmodniejsze **paryskie** bardzo piękne w tym roku — przywiozłam — oraz

welony ślubne, wieńce mirtowe, ubiorki, czepeczki, negliżyki, garnitury i inne stroje polecam szanownym Paniom.

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Halicki nr 1.

Zamówienia z prowincji **zaraz** uskuteczniam. 3997 4-6

Zakład hydriatyczny FRANCISZKA MEDWEJA

w Zawałowie,

ma już łazienki uzupełnione, nowy dom mieszkalny na ukończeniu i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny. Do dworca kolejowego w Haliczu, Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 4093 2—5

1839. r. Promesy,

Ciągnienie serji 1. czerwca. Główna wygr. 280000 złr., po **12** złr. i stempel.

1864. r. Promesy,

Ciągnienie 1. czerwca. Główna wygr. 200000 złr., po złr. **3·50** i stempel.

Obie razem tylko 15 złr.

Ostatnie ciągnienie serji losów z r. 1839. z wygranemi przeszło na ośm milionów złr. 4905 5—13

Przy **zadatku 20 złr.** dostarczamy 5. czerwca po wypłacie reszty **złr. 160** jedną w **serji wyciągniętą** piątkę losu z r. 1839. i według umowy po tej **samej cenie** także i w ratach miesięcznych.

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Czyniąc zadość ogólnej potrzebie we Lwowie, otworzony został dnia 15-go Maja b. r.

Zakład czyszczenia i przyrządzania bielizny

na sposób wiedeński i tamtejszemi siłami roboczemi, w którym wszelkie odnośne prace najlepiej i najdelikatniej wykonywane będą.

Nie szczędzono ani kosztów ani trudów, by postawić Zakład na stopie, którąby mu umożliwiła przewyższyć wszystko w tym kierunku dotychczas zdziałane.

Zamówienia, chociażby najmniejsze, wykonane będą z największą starannością, i każdy z szanownych Gości z pewnością zadowolony będzie z uskutecznienia poruczonej temu zakładowi pracy.

Zakład przyjmuje

koszule męskie, kołnierzyki, manszety, pikowe kamizelki, delikatną bieliznę damską, wszelkiego rodzaju koronki, suknie balowe i pikowe, czarne chustki koronkowe i firanki.

Wszelkie zlecenia w miejscu i z prowincji będą jak najakuratniej i jak najtaniej wykonane.

Lwów, w Maju 1877. 4111 2—6

J. KOHN,

właściciel pierwszego Zakładu czyszczenia i przyrządzania bielizny, ulica Brygicka l. 7, kamienica Kohna.

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a niezawodnej skuteczności, przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka, i t. d.

3 franki pudełko ze 100 perel złożone, $^1/_2$ pudełko 1 fr. 50 c.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 31.

Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE, w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Ekspedytor

egzaminowany znajdzie natychmiastowe umieszczenie przy poczcie w Łużanach. Starający się o tę posadę, raczy swe świadectwa nadesłać. 4131 1—2

Bachnicki, pocztmistrz.

Kawaler lat 30,

rodak, Galicjanin, katolik, urzędnik rządowy z stałym dochodem 800 złr. i prawem awansu, miernie słuszny, zdrów i z uprzejmą fizjognomją, w szczerem zamiarze ożenienia z panienką wieku 18 do 25, czerstwego zdrowia, odpowiednego wykształcenia i wyprawy. Idąc z duchem czasu i postępu, obieram na ten cel przestrzeń czytelni tejże gazety w Galicji, do szczęśliwego sobie wyboru żony. Wzywa tedy panie, aby przesąd i wstręt od siebie usunęły i niebawem nadesłały swoje fotografje pod znakiem **„Wiara A. D.“** franko, poste restante **Lwów,** do końca czerwca. Dla zachowania tajemnicy w całym przebiegu aż do chwili zjazdu, należy na fotografji znak adresu i ostatnią pocztę oznaczyć, celem nadesłania fotografji kawalera. 4136 1—1

FOLWARK

na sprzedaż w obrębie m. Lwowa przy gościńcu, obszar 100 morgów. Budynki murowane. — Bliższej wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego** we **Lwowie.** 4133 1 3

---

12 pokoi

z kompletnem umeblowaniem

są do najęcia na 3 miesiące

od 1. czerwca do końca sierpnia 1877.

Wiadomość ulica Zielona l. 5.

4135 1—6

Na naukę kroju damskiego

w Zakładach moich

zapisywać się można każdego czasu **we Lwowie ulica Halicka l. 13, I piętro; w Krakowie ulica Reformacka; w Warszawie ulica Miodowa l. 1.**



Przytem zawiadamiam, że od kwietnia r. b. wykład nauki kroju w moich Zakładach zaprowadziłem obszerniejszy czyli wyższą naukę najnowszych fasonów francuskich, a które wykonują się w bardzo łatwy sposób, na podstawach w mojem dziele zawartych. Kurs dwu tygodniowy kosztuje 4 złr. z nauką szycia miesiąc czasu 5 złr. Dzieło 2 tomowe obejmujące 10 arkuszy tekstu, a 1000 rytych figur kosztuje 5 złr. Linijki krojowe 1 złr. 50 cnt. 4057 3—6

Ksawery Głodziński,

nauczyciel i autor metody kroju damskiego.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Codziennie dwukrotna komunikacja pocztowa i stacja telegraficzna.

Trenczyn-Teplic

w Węgrzech.

3 i pół godziny od stacji kolejowej Waagneustadtl (Waagthalbahn) odległy.

Od wieków sławne termy siarczane od 29 do 32° R. przeciw podagrze, reumatyzmowi, newralgii, sparaliżowaniu, chorobom skórnym i kostnym, syfilis, szkrofułom. — Początek sezonu 1-go maja. — Owcza serwatka, wody mineralne, kąpiele z igieł sosnowych i żelazne, zakład leczenia zimną wodą, wiele z komfortem urządzonych hotelów i domów prywatnych, dobre restauracje i kawiarnie, codzienne przedstawienia w teatrze, dobrze obsadzona orkiestra, przechadzka w miejscu ogrodzonem, salon do czytania z wielu dziennikami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwaj kąpielowi lekarze i apteka są P. T. publiczności na usługi. Dalszych informacyj udziela 3933 13—20

Zarząd kąpielowy.

L'ANISINE-MARC

Płyn **przeciw newralgiczny** rusyjski Dra JOCHELSON jest środkiem higienicznym **najzupełniej nieszkodliwym,** który **w jednej chwili** uśmierza najgwałtowniejsze cierpienia nerwowe, migreny, bole zębów itd. — Cena **5** franków, pocztą **6** fran. **50** cent. za flakon. Żądać oryginalnego podpisu w języku rosyjskim. **Skład w Paryżu ulica Le Pelletier 22; we Lwowie w aptece P. Mikolascha.** 3824 7—5

FOSFORAN ZELAZA

P. **LERAS,** Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwą, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Billige Ausgaben

der Heiligen Schrift

Alten und Neuen Testamentes,

vorräthig in **LEMBERG** bei **A. Reichard & Comp.,** Wallgasse Nr.
„ „ **KRAKAU** bei **J. Nerstheimer,** Grodgasse Nr. 79;

zu nachstehenden Preisen:

			Preis
Deutsche Bibeln,	16o (Nonpareil), Lederleinwand		fl. — 60
„ „	16o „ fein Leder Goldschnitt		„ 1
„ „	kl. 8o (Petit) Lederleinwand		„ —
„ „	kl. 8o „ fein Leder Goldschnitt		„ 1
„ „	8o (Corpus) Lederleinwand		„ 1
„ „	8o „ fein Leder Goldschnitt		„ 2 50
Deutsches Neues Testament,	32o (Nonp.) Leinwand		„ — 18
„ „ „	m. Ps. 32o (Nonp.) Leinwand		„ — 20
„ „ „ „	32o „ f. Led. Goldsch.		„ — 60
„ „ „ „	12o (Petit) Leinwand		„ — 35
„ „ „ „	12o „ f. Led. Goldsch.		„ — 80
„ „ „ „	8o (Cicero) Leinwand		„ — 40
„ „ „ „	8o „ f. Led. Goldsch.		„ 1 55

Ferner die von Dr. J. H. Kistemaker, Domkapitular und kat. Professor zu Münster, verfertigte Uebersetzung des

		Preis
Deutschen Neuen Testamentes,	32o (Nonp.) Leinwand	„ — 18
„ „ „	32o „ f. Leder Goldsch.	„ — 60
„ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„ — 35
Deutsche Bibel, übersetzt v. Dr. Leander van Ess,	Lederleinwand	„ 1 —
„ „ „ „ „ „ „	f. Led Gold	„ 2 75

Auch die von Jakob Wuyek verfertigte Uebersetzung des

		Preis
Polnischen N. Testmts.	32o Leinwand	„ — 18
„ „ „	32o f. Leder Goldschn.	„ — 45

Dann die von Dr. Max Letteris Hebräische Bibel Ausgabe

		Preis
Hebräische Bibel,	12o Leinwand	„ — 75
„ „	8o Leder	„ 1 55

u. s. w. u. s. w. laut Preis-Verzeichniss. 3362 18 —0

Auch Ausgaben der Heiligen Schrift Alten und Neuen Testamentes in andern Sprachen zu den billigsten Preisen laut Catalog, welcher gratis verabfolgt wird.

Żętyca owcza

jedyny środek

przeciw cierpieniom piersiowym i żołądkowym.

Góry Zamarstynowskie, obfitujące w rośliny górskie, przez rzeczoznawców uznane za najodpowiedniejsze miejsce dla owiec karpackich. Zarząd dóbr zamarstynowskich nabył wielkie stado owiec **karpackich** i począwszy od 16. maja do 15. września codziennie świeżą żętycę owczą wyrabia i za dobroć i sumienne przygotowanie gwarantuje.

Żętycę owczą codziennie rano i po południu zarząd rozsyła we flaszkach $^1/_2$, $^3/_4$ i 1 litrowych, opieczętowanych i etykietą opatrzonych. 4113 2 4

Główną ekspedycję dla m. Lwowa utrzymuje Pierwszy Zakład chemiczno-kosmetyczny i kumysowy

J. IHNATOWICZA

mag. farm., ulica Sykstuska nr. 17, we Lwowie,

gdzie o bliższych warunkach abonamentu dowiedzieć się można.

NIGRITINE VÉGÉTALE

farba do włosów na głowie i brodzie,



Gellé bracia

wynalazcy,

35, ulica d'Argout, w Paryżu.

Kolory: czarny, brunet i szatyn

Farba ta jest niezawodną, nie grożącą niebezpieczeństwem i najlepszą jakie dotąd wynaleziono. 3311 4—24

We Lwowie w magazynach: pp. Mikolascha, Strzyżowskiego, K. Bayera i Leona.

Zakład zdrojowo-kąpielowy w IWONICZU.

Nowe łazienki w Iwoniczu,

położone w środku Zakładu, jedne z najlepiej urządzonych w Europie. Część budynku łaziennego otwarta od przeszłego roku mieści w sobie wspaniałą salę, werandę, 23 izb łaziebnych **z 50 wannami miedzianemi.** Ogrzewanie wody za pomocą pary, według najnowszych udoskonaleń balneotechniki. Izby i kurytarze wysłane dywanami, opatrzone telegrafem, ciepłomierzami, ogrzewaczkami do bielizny i urządzeniami do miejscowego użycia kąpiel. Izby łaziebne 4$^1/_2$ metra wysokie, przewietrzane sztucznie, nie zawierają żadnej pary. Dwa kotły parowe i machina parowa umożebnia przyrządzenie na godzinę **w starych i nowych łazienkach do 100 kąpiel.** 4033 2—4

Zbiorniki wody w roku bieżącym znacznie powiększone!

Już 1. czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. król. austrjac.

losów państwowych z r. 1839

z wygranemi przeszło 17 millionów złr.; w tej liczbie znajduje się **główna wygrana 280.000 złr.,** jakoteż wiele znacznych wygranych pomniejszych, sprzedajemy **częściowe udziały jednej piątej losu,** na oba ostatnie ciągnienia.

$^1/_{20}$ część losu . . . . . . złr.	8·75	$^1/_{20}$ część z wyjąt. najm. wyg. złr.	5·—
$^1/_{10}$ „ „ . . . . . . „	16·50	$^1/_{10}$ „ „ „ „ „	8·50
$^1/_4$ „ „ . . . . . . „	41·—	$^1/_4$ „ „ „ „ „	22·—
$^1/_2$ „ „ . . . . . . „	80·—	$^1/_2$ „ „ „ „ „	43·—

Serja i **numer** losu przy kupnie bezzwłocznie zostaną wydane, gdyby serja nie została wyciągnięta 1. czerwca, **kwit udziałowy** może być u nas wymieniany na inny **z serją wyciągniętą, bez żadnej opłaty.**

Dla łaskawego wyjaśnienia ma służyć, że między kwitami udziałowemi na losy wyłącznie i włącznie z najmniejszemi wygranemi, nie istnieje najmniejsza jakakolwiek różnica i tak jedne jak drugie mają udział we wszystkich wygranych i tylko najmniejsze wygrane poprzednio są eskontowane i odciągane. 3949 16—0

NYITRAI & Co., Wien, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** przy ulicy Krakowskiej.

AKADEMIA MEDYCZNA

orzekła:

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,

„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.“

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu

CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA

i wszelkich chorób pochodzących z

NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 3868 11—39

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia polega po większej części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest

BALSAM ŻYCIA Dra ROSY.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: brak apetytu, odbijanie kwasu, rozdęcie nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia. Na zlecenia frankowane wysełam Balsam za pobraniem należytości.

Wielmożny Panie!

Potwierdzając odbiór łaskawie mi przysłanych 5 flakonów Balsamu Dra Rosy, oświadczam Panu, że ze skutku tegoż jestem najzupełniej zadowolony, za co Panu niniejszem serdecznie dziękuję.

Cierpiałem przez blizko 2 lata na dolegliwości żołądka i czkawkę, a środki przez pierwszych lekarzy tutejszych mi ordynowane pozostały bezskuteczne. Dopiero od czasu, gdy pański „Balsam życia“ używam, dolegliwości te ustąpiły i czuję się jakby odrodzonym; dziękując Bogu, że przez przypadek o pańskim w skutkach swych zaiste cudownym środku się dowiedziałem i pragnąłbym go podać do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym. Pragnąc wyborny ten środek mieć zawsze w domu, proszę pana o przysłanie mi 10 flakonów, na co 10 złr. wal. austr. załączam. — Składając Panu raz jeszcze moje najszczersze podziękowanie, pozostaję z wysokiem poważaniem **Jakób Hurka,** majster bednarski.

Jassy dnia 5. lutego 1874. (Mołdawa).

Do łaskawego uwzględnienia!

Dla uniknięcia niemiłych nieporozumień upraszam uprzejmie wszystkich P. T. odbiorców, ażeby

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA

zamawiali u **aptekarza B. Fragnera w Pradze,** uczyniłem bowiem spostrzeżenie, że w wielu miejscach odbiorcom żądającym poprostu Balsamu życia, a nie wyraźnie Dra Rosy Balsamu życia, wysyła się jakakolwiek nic nie warta mięszanina.

Prawdziwy Dra Rosy Balsam życia

otrzymać można tylko w głównym składzie wyrabiającego go **B. Fragnera** w aptece „zum Schwarzen Adler“ w Pradze, Eck der Sporngasse Nr. 205; we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera apt.; w **Krakowie** u J. Trauczyńskiego apt.; w **Rymanowie** u W. Wojtynkiewicza apt.; w **Stryju** u Leona Gärtnera apt.

Wszystkie apteki monarchii, jakoteż handle materjałów mają mój Balsam na składzie.

PRAGSKA DOMOWA MAŚĆ UNIWERSALNA,

niezawodny środek do leczenia wszelkich zapaleń, ran i wyrzutów. **Słoiki po 25 i 35 cnt. w. a.**

Balsam na słuch, przez lekarzy za najpewniejszy i najniezawodniejszy środek na przytępiony słuch i głuchotę uznany. **Cena 1 złr. w. a.** 3842 6—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.